

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

WYDAWANE PRZEZ

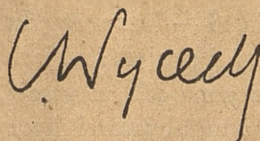
ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY POLSKICH i BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Rocznik XIII. Nr 3.

Marzec 1946 r.

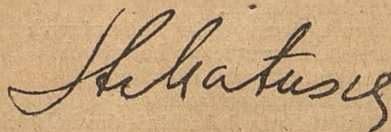
Roślina może normalnie rozwijać się i wydawać dobre owoce tylko na dobrej glebie i przy odpowiednim klimacie, przy czym promienie słońca stanowią tu czynnik dominujący, bowiem dzięki nim odbywa się proces tworzenia tkanek organizmu. Podobnie i człowiek do rozwoju pełni swych sił duchowych, moralnych i fizycznych potrzebuje dobrej gleby, którą stwarza przeszłość i tradycja narodowa; potrzebuje on również właściwego klimatu kulturalnego. Książka jest właśnie potężnym czynnikiem w tworzeniu dobrego klimatu kulturalnego, jako ważnego warunku kształtowania postawy człowieka i rozwoju jego sił duchowych. Tak jak promieniowanie słońca pobudza do rozwoju siły żywotne rośliny, tak promieniowanie książki wyzwala w człowieku nowe siły i wartości. Dlatego książka i biblioteka są koniecznymi warunkami do pomnażania mocy jednostek i narodu całego. W szczególności po tej okropnej wojnie, w czasie której wielomilionowe masy narodu żyły straszliwymi obrazami mordów i zbrodni, trzeba przenieść dusze ludzkie w inny szlachetniejszy świat, by wchłaniały w siebie wzniosłe idee i piękno, dobro, prawdę i sprawiedliwość w życiu i twórczości. „Bo jeśli człowiekiem nie poruszają rzeczy wielkie, będzie się nurzał w niskości i podłości“. Dlatego też książka i biblioteka staną się doniosłym czynnikiem w rozwoju pełni sił duchowych jednostek i tworzeniu zdrowszej atmosfery moralnej w powojennym społeczeństwie.

CZESŁAW WYCECH
Minister Oświaty



W przeszłości starano się wykopać przepaść między 1-szym i 3-cim Maja. Czyniono to wbrew interesom narodu. Historia walk niepodległościowych narodu polskiego poucza nas, że nie ma żadnego przeciwieństwa między tymi dwoma świętami. Na odwrót, jest między nimi ścisły związek, który zasadza się na wspólnych założeniach walki o postęp, o demokrację, o prawo narodu do wolności i bytu niepodległego, o prawo do wyzwolenia ekonomicznego i kulturalnego świata pracy.

STEFAN MATUSZEWSKI
Minister Informacji i Propagandy



OBYWATELE!

Na ruinach i zgłiszczach budzi się Polska do nowego życia.

Odbudować musimy nie tylko zniszczoną stolicę, nie tylko spalone osiedla i zburzone domy — musimy odrodzić również i kulturę polską, odgrzebać z popiołów czy wydobyć spod pyłu zapomnienia najlepsze jej pierwiastki i stworzyć warunki dla jej dalszego rozwoju. Nadchodzą czasy, w których bardziej niż kiedykolwiek stanowisko każdego narodu w wielkiej wspólnocie ludów zależeć będzie od wartości i siły jego oddziaływań kulturalnych.

Do dzieła odbudowy kultury powołać pragniemy wszystkie warstwy naszego społeczeństwa!

W myśl tradycji odrodzeniowych Komisji Edukacji Narodowej, w nawiązaniu do nieustępliwej walki robotników i chłopów o prawa polityczne i o prawo udziału w dobrodziejstwach kultury, której to walki wyrazem były między innymi obydwie święta majowe — Rząd Jedności Narodowej wyznaczył

DNI 1 — 3 MAJA NA DOROCZNE ŚWIĘTO OŚWIATY

Intencją tego postanowienia było połączenie dwóch rocznic — przeciwstawianych sobie nieraz dotąd — złotym mostem wspólnych, podzielanych przez wszystkich szczerych demokratów dążeń do udostępnienia najszerszym masom bogactw kultury i powołania tych mas do współtwórczości.

Droga do tego prowadzi przez KSIĄŻKĘ, droga do książki wiedzie najpierw przez szkołę, ale przede wszystkim przez

BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ DOSTĘPNĄ DLA WSZYSTKICH OBYWATELI

I dlatego zagadnienie książki i biblioteki wysunięto jako temat naczelny Święta Oświaty w roku bieżącym, który jest rokiem

UCHWALENIA I WPROWADZENIA W ŻYCIE USTAWY O SIECI BIBLIOTECZNEJ

po dwudziestu pięciu latach starań i walk podejmowanych przez koła bibliotekarskie i oświatowe.

Ale poczynania te — bez względu na osiągnięty już stopień realizacji — pozostaną nadal w sferze marzeń i projektów, jeżeli nie zapuszczą korzeni w grunt podatny, jeżeli całe społeczeństwo nie uzna ich za swoje, jeżeli nie otoczy ich żywą troską i gorącym umiłowaniem, jeżeli każdy obywatel korzystając z nich dla siebie i swoich bliskich nie ofiaruje w zamian twórczej myśli, własnej inicjatywy, czynnej pomocy w działaniu, w darach, w pieniądzach.

I dlatego wzywamy wszystkich obywateli do czynnego udziału w tegorocznym Święcie w myśl hasła:

BIBLIOTEKA SZKOŁĄ NOWEGO CZŁOWIEKA

KOMITET OBYWATELSKI ŚWIĘTA OŚWIATY

Minister Kultury i Sztuki	Minister Oświaty	Minister Informacji i Propagandy
Prezdyum Rady Książki	Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwers. Rob.	
Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych	Związek Walki Młodych	
Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych	Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego	
Ludowy Instytut Oświaty i Kultury	Związek Harcerstwa Polskiego	
Związek Nauczycielstwa Polskiego	Centralna Komisja Związków Zawodowych	
Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich	Związek Samopomocy Chłopskiej	
Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”	Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci	
	Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci	

OBYWATELE!

Zbliżają się dni świąt społecznych: 1. maja — święto pracy, 3. maja — pamiątka myśli narodowej. Dzisiaj zespala się oba obchody. Praca stała się naczelną ideą społeczną, a robotnicy, chłopci na roli i pracownicy intelektu jednoczą się w narodzie. Wspólne święto jest własnością całego społeczeństwa. Należy więc święcić w tych dniach wartości ogólnonarodowe. A któż zaprzeczy, że wśród nich najcenniejsze są wytwory ducha narodu: kultura — nauka — oświata...

Doceniając te wartości, postanowił Rząd Rzeczypospolitej przeznaczyć rokrocznie dni 1. do 3. maja na obchód Święta Oświaty Narodowej. Każdego roku będziemy wspólnie rozważać i wspierać jedno z zagadnień na rozległej niwie oświaty. Pierwszeństwo przypada — książce.

CZYTELNICY KSIĄG!

Wam wszystkim, którzy obcuje z książką, miłujecie ją i z niej korzystacie, wiadomo dobrze, jakie są wartości książek. Trzeba, abyście w dniach obchodu książki przekazali wiedzę tę innym. Upowszechniajcie prawdę, że książka jest najmiłszym źródłem radości umysłowej, najlepszym narzędziem pracy oświatowej, pomocą dla ucznia w szkole i poradą dla dorosłego w samodzielnym życiu. Zawsze i każdemu dostępna — przemawia do Was książka głosami mędrców i słowem poetów, udoskonala osobowość człowieka, jest podstawą łączności pokoleń i przyjaźni narodów. Wobec wojennej zagłady książki polskiej — dokądże zwrócić się po lekturę?

PRZYJACIELE BIBLIOTEK!

Wy macie odpowiedź gotową: — w bibliotekach gromadzi się księgi, aby były czytane. Muszą więc powstać biblioteki w całym kraju i w każdym osiedlu. I oto niesiemy Wam dobrą nowinę: starania i dążenia dwudziestu pięciu lat stały się rzeczywistością. Władze Rzeczypospolitej uchwaliły wiosną 1946 roku — ta data niech się Wam upamiętni — prawo o ustroju bibliotek w Polsce. Nawiązano w ten sposób do mądrych, pierwszych w Europie, tradycji Komisji Edukacji Narodowej, która obok szkół równorzędnym czynnikiem oświaty ustanowiła — biblioteki. Ogólnokrajowa ich sieć złoży się teraz z książnic szkolnych, powszechnych, naukowych. Głównym trzonem ustroju są biblioteki publiczne: wojewódzkie, powiatowe i gminne, w miastach i po wsiach. Dlatego pada na nie szczególny akcent w dzisiejszym Święcie Książki.

CZŁONKOWIE ZRZESZEŃ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYCH!

Samorząd przejmuje doniosły obowiązek zakładania bibliotek powszechnych. Państwo przyrzeka im wielostronną pomoc. Ale Wy, ludzie uspołecznieni, rozumiecie, jak konieczna jest dla tych bibliotek poważna pomoc całego społeczeństwa. Otaczacie opieką własne książnice stowarzyszeniowe. Lecz pamiętajcie, że dla Was są również biblioteki publiczne, bo to wspólne mienie duchowe waszego miasta, waszej wsi. Baczcie, że naszym celem nie mogą być księgozbiory liczne a słabe. Tylko mocno postawione biblioteki miejskie, powiatowe, gminne zdolne są wykonać sprawnie ważną rolę społeczną, służbę dla czytelnika. Wspierajcie więc je opieką, przywiązaniem, troską materialną.

MŁODZIEŻY POLSKA!

Odgadniesz rychło, że w Święcie Oświaty o Tobie najpierw myślimy. Ze sposobiąc książki dla czytelników — o twoją lekturę troszczymy się najbardziej. Ze budując przyszłość kultury narodu — Was Młodych przyszłością nazywamy. Dlatego w dniach obchodu majowego u Was szukamy oddźwięku i oczekujemy od Was skutecznego czynu dla dobra bibliotek. Wy głównie podejmiecie trud zbiórki książek, zabytków rękopiśmiennych i funduszków na księgozbiory. Wykonajcie to zadanie z iskrą serca, pomnąc, że wszystkie zamiary, usiłowania i wyniki Święta Oświaty wiodą do wzmożenia kultury polskiej i pogłębienia myśli narodu.

ZARZĄD GŁÓWNY

Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich

Tekst Dekretu podajemy w brzmieniu uchwalonym przez Radę Ministrów z uwzględnieniem zmian, zaprojektowanych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. W tej formie wejdzie on według wszelkiego prawdopodobieństwa w życie.

Ponieważ tekst Dekretu Redakcja „Bibliotekarza” otrzymała w ostatniej chwili — umieszczamy go przy końcu numeru.

REDAKCJA

ZWYCIĘSTWO SŁUSZNEJ SPRAWY

Dnia 31 stycznia 1946 r. Rada Ministrów Rządu Jedności Narodowej uchwaliła dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Jest to moment nie tylko niezwykle doniosły w dziejach polskiego bibliotekarstwa, ale również w życiu kulturalnym całego naszego narodu. Można go chyba zestawzić tylko z innym, równie ważnym, mianowicie z momentem ukazania się przed 28 laty ustawy o obowiązkowym powszechnym nauczaniu. Obie ustawy wzajemnie się uzupełniają. Razem dopiero stanowią ten przysłowiowy kamień milowy, od którego zaczyna w pełni działać określony system oświatowy. System, który zapewnia każdemu obywatelowi nie tylko możliwość zdobycia niezbędnego minimum wiadomości w zakresie obowiązkowej szkoły powszechnej, ale stwarza zarazem dogodne warunki do rozwijania ich w bibliotekach przez całe późniejsze życie.

Warto przy tej okazji wspomnieć, choćby w najbardziej ogólnych zarysach, główne etapy drogi, która w końcu doprowadziła do dekretu, będącego w rzeczywistości zapoczątkowaniem nowego okresu bibliotekarstwa polskiego.

1. OGÓLNY RZUT OKA NA PRZESZŁOŚĆ POLSKIEJ MYŚLI BIBLIOTECZNEJ

Aczkolwiek w Polsce po raz pierwszy projekt ustawy o bibliotekach publicznych został przedłożony Sejmowej Komisji Oświatowej dopiero w 1921 r., to jednak myśl o potrzebie państwowej polityki bibliotecznej powstała u nas wcześniej niż gdzieindziej, bo już w drugiej połowie XVIII wieku.

Początków jej szukać należy w szeregu zarządzeń, wydanych w okresie od 1773 do 1794 roku przez Komisję Edukacji Narodowej. Nie wchodząc w bardziej szczegółową anali-

zę tych zarządzeń trzeba stwierdzić, że szły one zasadniczo w dwu kierunkach: 1) wiązania pracy bibliotecznej z pracami wszelkiego stopnia i typu szkół oraz 2) utworzenia jednolitej sieci bibliotecznej, obejmującej zarówno biblioteki szkolne jak i publiczne. Wypada też zaznaczyć, że wszystkie zarządzenia Komisji Edukacyjnej w sprawach bibliecznych miały tendencję podporządkowania bibliotek jednemu centralnemu czynnikowi kierowniczemu*).

Słuszne postulaty Komisji Edukacji Narodowej w sprawach bibliecznych tylko częściowo zostały wprowadzone w życie. Trzeci rozbiór Polski obszedł się z nimi tak samo brutalnie, jak z wielu innymi wiekopomnymi projektami tego pierwszego Ministerstwa Oświaty w Polsce. Nie mniej jednak raz ujawniona idea opieki Państwa nad bibliotekami odradzała się, jak tylko po temu nastawały sprzyjające okoliczności.

W kilkanaście lat po trzecim rozbiórze Polski jeden z najbardziej ruchliwych działaczy Komisji Edukacyjnej, Hugo Kollataj, nawiązując niejako do jej tradycji, domaga się zakładania we wszystkich miastach departamentowych bibliotek publicznych. Proponuje, aby księgozbiory były kompletowane z zasobów skasowanych zgromadzeń zakonnych. Dublety można by sprzedąć z licytacji w kraju lub za granicą, przeznaczając osiągnięte sumy na zakup dzieł nowszych. Żąda też Kollataj obmyślenia stałych funduszy na prowadzenie bibliotek.

Projekt ten nie doczekał się realizacji. Pod wpływem brzemiennych w skutki wydarzeń natury politycznej rychło popadł w zapomnienie, a „ciągłości kulturalnej naderwana

*) M. Łodyński: U kolebki polskiej polityki bibliotecznej. Warszawa 1935.

przez reakcję za czasów Królestwa Kongresowego, została zerwana po 1831 r. zupełnie*).

I chociaż w okresie od powstania Listopadowego a zwłaszcza Styczniowego (szczególnie w dobie pozytywizmu) mieliśmy pewne, czasami nawet poważne wyniki w dziedzinie pracy z książką, (Towarzystwo Czytelni Ludowych w Wielkopolsce, Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce, Polska Macierz Szkolna w Kongresówce), to jednak niewola polityczna nie stwarzała odpowiednich warunków do nawiązania nici tradycji w zakresie polskiej myśli bibliotecznej.

Dopiero odzyskanie niepodległości państwowej w 1918 r. pozwoliło na podjęcie szerszych planów wyrównania kulturalnych zaniedbań, powstałych wskutek wiekowej niewoli. Bezwzględnie na wszystkich odcinkach polskiego życia kulturalnego zaczyna się ożywiona praca organizacyjna i programowa. Twórcy odrodzonego szkolnictwa polskiego w wielu wypadkach z całą świadomością nawiązują do pięknych tradycji wychowawczych Komisji Edukacji Narodowej, które, zrodzone z ducha postępu przed z górą 140 laty, były częściowo aktualne w dalszym ciągu.

W tych twórczych poczynaniach organizacyjnych nie pozostało na uboczu polskie bibliotekarstwo. W sierpniu 1919 roku powołano do życia w Ministerstwie W.R. i O.P. Wydział Bibliotek. U podstaw tej decyzji leżała tendencja do stworzenia jednolitej państwowej polityki bibliotecznej. Świadomie czy nieświadomie nawiązano w ten sposób do myśli, której początek sięga pierwszych lat działalności Komisji Edukacyjnej.

Szkoda, że po tym pierwszym kroku o charakterze organizacyjnym nie nastąpiły dalsze, programowe. Szkoda, że nie stworzono równocześnie należytych podstaw prawno-formalnych i nie zapewniono wystarczających środków materialnych, niezbędnych do wprowadzenia w życie choćby minimalnych wymagań racjonalnej polityki bibliotecznej.

Był to błąd, który fatalnie zaciążył nad oświatą całego naszego narodu. Ten błąd był jedną z podstawowych przyczyn tak groźnego w przedwrześniowej Polsce powrotnego analfabetyzmu. On też był przyczyną niedostatecznej liczby bibliotek i książek, najskutecz-

niejszych narzędzi utrwalenia i rozwinięcia wyników nauczania szkoły powszechnej.

Wielu wybitnych działaczy dość wcześniej zdało sobie sprawę z tego, że ów błąd radykalnie można usunąć tylko przez wydanie odpowiedniej ustawy bibliotecznej. Podjęli o nią walkę, która trwała od połowy 1921 do stycznia 1946 roku.

2. 25 LAT WALKI O USTAWĘ BIBLIOTECZNĄ

Walka o ustawę biblioteczną rozpoczęła się w połowie maja 1921 roku.

Wniosek ustawodawczy Ministra W.R. i O.P. zatytułowany „Projekt ustawy o obowiązkach utrzymywania początkowych kursów dla dorosłych i bibliotek powszechnych” został uchwalony przez Radę Ministrów i wniesiony do Sejmowej Komisji Oświatowej.

Ustawa w najważniejszych częściach swoich, dotyczących bibliotek, brzmiała:

Art. 1. Obowiązek zakładania bibliotek powszechnych ciąży na powiatowych związkach komunalnych i miastach, wydzielonych z tych związków.

Art. 3. Koszty zakładania i utrzymywania bibliotek powszechnych pokrywa w jednej trzeciej części gmina, w jednej trzeciej części związek komunalny, w jednej trzeciej części Skarb Państwa. Udział miast wydzielonych z powiatowych związków w pokrywaniu tych kosztów wynosi dwie trzecie części. Nadto na gminie ciąży obowiązek dostarczenia lokalu dla biblioteki.

Art. 5. Jeżeli 50 obywateli gminy zażąda zorganizowania biblioteki powszechnej dla gminy, a zarząd gminy nie zgłosi sprzeciwu dostatecznie umotywowanego, związek komunalny powiatowy obowiązany jest stworzyć bibliotekę, liczącą przynajmniej 100 książek, oraz corocznie uzupełniać jej braki i zwiększać ją w stosunku 1 książki na 100 mieszkańców.

W województwach, gdzie istnieją gminy jednowioskowe, winna być założona co najmniej jedna biblioteka powszechna na każde 5000 mieszkańców.

Art. 7. Związki komunalne mogą spełniać zadania, przewidziane w ustawie niniejszej, bądź same, bądź za pośrednictwem innych organów komunalnych, oraz instytucji oświatowych społecznych na zasadzie osiągniętego z nimi porozumienia.

Art. 9. Korzystanie z bibliotek jest płatne. Wysokość opłaty za korzystanie z bibliotek

*) H. Kołłątaj: Postrzeżenia nad Ustawą Konstytucyjną dla Księstwa Warszawskiego. 1809.

Prośba duchowieństwa diecezji krakowskiej, podana Fryderykowi Augustowi. 1810.

ustala powiatowy związek komunalny w porozumieniu z zarządem gminy i za zgodą Inspektora szkolnego. Dochód z opłat idzie na potrzeby biblioteki, a mianowicie na cele jej konserwacji i ulepszeń technicznych.

Art. 11. Organizację bibliotek powszechnych określi Minister W.R. i O.P. drogą rozporządzeń.

Z postulatów, stawianych nowoczesnemu ustawodawstwu bibliotecznemu, projekt z 1921 roku uwzględniał właściwie tylko dwa: 1) postulat utrzymywania bibliotek przez samorząd terytorialny i Skarb Państwa, oraz 2) postulat organizowania i nadzoru nad całokształtem akcji biblioteczej przez państwowe władze oświatowe. Poza tym ustawa miała charakter fakultatywny, a nie obowiązkowy. Była więc podobna do dawnych ustaw amerykańskich czy angielskich. Przez wprowadzenie **obowiązku opłat** za korzystanie z bibliotek projekt ustawy odbiegał również od nowoczesnego ustawodawstwa bibliotecznego.

Czym można wytłumaczyć ten niezdecydowany, połowiczny charakter projektu ustawy, który jeszcze wyraźniej rysuje się, gdy wziąć pod uwagę treść art. 7. Wyraża on zgodę na wyłączenie się przez samorząd w wykonywaniu obowiązku prowadzenia bibliotek organizacjami oświatowymi? Niewątpliwie chęcią zjednania ich, gdyż zarówno TCL, TSL jak i PMS miały w ówczesnych stosunkach społeczno-politycznych decydujące wpływy w ciałach ustawodawczych.

Pierwszy projekt polskiej ustawy bibliotecznej wywołał ożywioną dyskusję na konferencji oświatowej, zwołanej przez Ministerstwo W.R. i O.P. na dni 27 i 28 czerwca 1921 roku do Krakowa. Uczestnicy konferencji podzielili się na dwa obozy. Do grupy zwolenników ustawy należeli działacze oświatowi tej miary co H. Radlińska, F. Czerwijowski, K. Kornilowicz. Wśród przeciwników znaleźli się działacze wielkich instytucji oświatowych: St. Rymar, J. Stemler, Sikora.

W Komisji Oświatowej projekt ustawy spotkał się najpierw z przeciwdziałaniem reakcji społecznej, a następnie z całkowitą obojętnością. Rozpatrzenie projektu odłożono do „lepszego czasu”.

Tymczasem mijał rok za rokiem, a upragnione „lepsze czasy” nie nadchodziły. Przeciwnie. Trudności gospodarcze zwiększały się coraz bardziej. Zwiększała się jednak również coraz bardziej i świadomość potrzeby ustawy bibliotecznej w Polsce. I oto na skutek inicjatywy Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy Polskich działającego w porozumieniu z Konfederacją Pracowników Umysłowych

i innymi organizacjami oświatowymi, na początku 1928 r. został złożony w Ministerstwie W.R. i O.P. nowy projekt o „gminnych bibliotekach publicznych”.

W porównaniu z projektem z 1921 r. projekt ustawy bibliotecznej z 1928 r. różnił się znacznie, stanowił bowiem odrębną, zamkniętą w sobie całość.

Projekt ten był drukowany w „Przeglądzie bibliotecznym”, można więc tutaj poprzestać na podkreśleniu jego cech najistotniejszych.

Przed wszystkim zrywał on z fakultatywnością ustawy poprzedniej i wprowadzał zasadę bezwzględności.

Przymus zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych wkładał podobnie jak i poprzedni na samorząd terytorialny. Mianowicie samorządy gminne z ogólnych sum budżetowych miały ponosić świadczenia w wysokości 10 groszy rocznie na głowę mieszkańca w gminach najmniejszych, do 1 zł w gminach największych (powyżej miliona mieszkańców). Niezależnie od tego gmina miała dostarczać lokalu, opału i światła.

Krajową sieć biblioteczną miały tworzyć biblioteki gminne i powiatowe centrale bibliotek ruchomych, które powinny były zaopatrywać w książki małe gminy, zbyt ubogie na utrzymanie biblioteki stałej. Poza tym zadaniem powiatowych centrali bibliotek ruchomych miało być wypożyczanie książek mniejszym bibliotekom stałym.

Licząc się z istniejącymi trudnościami projektodawcy podobnie jak poprzednio przewidywali możliwość przejęcia przez władze samorządowe na warunkach umowy bibliotek społecznych o charakterze powszechnym względnie pozostawienie ich w rękach dotychczasowych właścicieli, przekazując im subwencje w ramach ustawowo przewidzianych świadczeń. W zamian biblioteki te miałyby przejąć obowiązki gminnych bibliotek publicznych.

Ustawa przewidywała też, że bezpośrednie kierownictwo biblioteki publicznej w miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców będzie pełnił fachowy bibliotekarz, całkowicie oddany swej pracy.

Z ramienia czynnika społecznego opiekę nad bibliotekami miały sprawować gminne względnie powiatowe komitety biblioteczne, złożone z 4 do 10 osób, zależnie od wielkości gminy.

W przeciwieństwie do ustawy z 1921 r. projekt z 1928 r. stanowił, że korzystanie z bibliotek publicznych będzie **bezpłatne**. Natomiast oba projekty zgodne były co do tego, że nadzór nad prawidłową działalnością bibliotek publicznych należy do władz oświatowych.

W całokształcie swoim projekt ustawy z 1928 r. był bliższy postulatowi, którym powinna odpowiadać nowoczesna ustawa biblioteczna.

Wywołał on pewną dyskusję prasową. Dwukrotnie też poświęcały mu swą uwagę Zjazdy Związku Bibliotekarzy Polskich: we Lwowie w dniach 26—29 maja 1928 r. oraz w Poznaniu w dniach 29. V. — 2. VI. 1929 r.

Na zjeździe lwowskim ustawa biblioteczna wywołała bardzo gorącą dyskusję, która uwidoczniła rozbieżność poglądów bibliotekarzy nie tylko na treść i sposób skonstruowania ustawy, ale nawet na potrzebę takiej ustawy w ogóle.

Różnice poglądów podobnie jak przed 7 laty tłumaczyły się w znacznym stopniu wciąż jeszcze wpływającą na powierzchnię dzielnicowości polską, zaostreniem stosunków narodowościowych na kresach, a przede wszystkim ambicją instytucji oświatowych, dążących do zachowania ekskluzywizmu w pracy bibliotecznej na określonych terenach Polski.

W Poznaniu zasadniczy referat o ustawie bibliotecznej wygłosił poseł St. Rymar. Jak na ironię — na zjeździe bibliotekarzy, na którym miano dać wyraz zabiegom Z. B. P. o ustawę biblioteczną, prelegent cały swój referat przeznaczył na przeprowadzenie dowodu, że... ustawa biblioteczna w Polsce jest zbędna, nikomu niepotrzebna, a nawet szkodliwa. Stanowisko St. Rymara zostało poparte przez działaczy z innych instytucji oświatowych.

Zarówno prelegent jak i jego zwolennicy spotkali się z energiczną i zdecydowaną oporą ze strony H. Radlińskiej, W. Dąbrowskiej i F. Czerwijowskiego.

Poza bibliotekarzami projekt ustawy z 1928 r. wywołał żywszy oddźwięk w szeregach samorządowców. Sfery oficjalne, rządowe odnosiły się do niego obojętnie.

Nadchodził jednak okres kryzysu gospodarczego. Pierwsze symptomy w postaci gwałtownej obniżki cen artykułów rolniczych spowodowały wysunięcie hasła powszechnej oszczędności. Dla nowych projektów ustawodawczych, wymagających świadczeń pieniężnych ze Skarbu Państwa lub kasy samorządu terytorialnego, sytuacja finansowa poczęła się kształtować niekorzystnie. Ponieważ z drugiej strony czynniki, które najbardziej może powinny były być zainteresowane wydaniem ustawy bibliotecznej, nie potrafiły się zdobyć na jednolitą i dostatecznie mocną postawę, by z przekonaniem ją forsować, przeto projekt z 1928 r. podzielił losy poprzedniego i spoczął w archiwum spraw niezałatwionych.

W 1934 r. pojawił się nowy projekt ustawy bibliotecznej. Nie znaczy to oczywiście, że okres 6-letni pomiędzy jednym projektem a drugim był okresem ciszy, okresem zupełnego zawieszenia prac. Wprost przeciwnie. Pomimo pogłębiającego się kryzysu gospodarczego sprawa ustawy bibliotecznej wpływała na powierzchnię naszego życia kulturalnego niemal co roku. Było to najlepszym dowodem, że nad raz ujawnioną potrzebą, potrzebą silnie odczuwaną przez znaczną część społeczeństwa, nie można przejść do porządku dziennego.

Projekt ustawy z 1934 r. oparty był w gruncie rzeczy na tych samych zasadach, na jakich się opierał projekt z 1928 r. Różnice były, oczywiście, ale niezbyt istotne poza jednym przepisem, który daleko odbiegał od liberalnego charakteru poprzednich projektów. Był to artykuł 11. Stanowił on, że wykazy książek, dopuszczonych do samorządowych bibliotek, ogłasza Minister W. R. i O. P. — który powołuje w tym celu, w charakterze doradczym Komisję oceny książek.

Projekt ten wywołał prawdziwą burzę polemiczną.

Deбата prasowa, nie licząc krótkich wzmianek, przyniosła przeszło sto większych artykułów.

Za ustawą biblioteczną wypowiedzieli się między innymi: Augustyniak, Boy-Zeleński, Breiter, W. Dąbrowska, Kaden-Bandrowski, Choynowski, Kleiner, Lorentowicz, Muszkowski, Próchnik, Sieroszewski.

Po drugiej stronie szanśa, w obozie przeciwników ustawy, oprócz ludzi z zasady zwalczających każdy projekt ustawowego rozwiązania zagadnienia bibliotecznego (S. Rymar) znalazło się wcale liczne grono przedstawicieli kleru (ks. Choromański, ks. Rękas, ks. Milik). Sfery literackie w tym obozie reprezentowała hr. Morstinowa. Oprócz Ignacego Matuszewskiego ustawę w brzmieniu projektu rządowego ostro zwalczał Maurycy Jaroszyński.

Najbardziej zainteresowany realizacją ustawy samorząd terytorialny nie zdobył się na jednolite stanowisko: Związek Powiatów był skłonny pójść na ustawę po wprowadzeniu do niej zaprojektowanych przez siebie poprawek, Związek miast natomiast kategorycznie wypowiadał się przeciwko nowym obciążeniom finansowym.

Po kilku miesiącach sporów, w powodzi artykułów prasowych utonął i ten projekt ustawy bibliotecznej.

Jednak nie na długo.

W wykonaniu uchwał IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich (Warszawa, 1936) stawiającej

„jako pierwszy punkt programu działania wszczęcie energicznych starań w celu przeprowadzenia ustawy bibliotecznej”, odbyła się dnia 5 czerwca 1937 r. poświęcona tej sprawie konferencja, zorganizowana staraniem Rady Z. B. P.

Na konferencji tej po moim referacie na temat „Sprawa polskiej ustawy bibliotecznej” wywiązała się ożywiona dyskusja. Wykazała ona, że aczkolwiek ustawa jest aktualną koniecznością, to jednak na terenie Związku Bibliotekarzy Polskich opinie co do jej charakteru — przymusowego czy fakultatywnego — są podzielone. Żadnych praktycznych konsekwencji uchwały konferencji za sobą nie połączyły.

Tymczasem poczynając mniej więcej od 1934 r. żywą działalność oświatową zaczął rozwijać państwowy aparat instruktorski oświaty pozaszkolnej. W Ministerstwie W.R. i O.P. został w tym czasie utworzony referat bibliotek oświatowych. W każdym Kuratorium Okręgu Szkolnego powołano instruktora bibliotekarstwa. Prawie we wszystkich powiatach zaczęły swą działalność instruktorzy oświaty pozaszkolnej, którzy poza kursami systematycznego kształcenia głównie zajmowali się organizacją bibliotek samorządowych. Dzięki wysiłkom instruktorów oświaty pozaszkolnej, dzięki pozytywnemu stanowiisku poszczególnych gminnych, powiatowych a nawet wojewódzkich władz samorządu terytorialnego w okresie od 1934 do 1939 r. można było zanotować pokaźny przyrost bibliotek samorządowych. W braku ustawy bibliotecznej o charakterze ogólnopolskim Wydziały Wojewódzkie w Łucku, Łodzi i Stanisławowie powzięły uchwały normujące stosunek samorządu na tych terenach do akcji bibliotecznej. Podobne uchwały w skali powiatowej powzięło szereg Rad Powiatowych. Pod wpływem tego oddolnego ruchu sprawa ustawy bibliotecznej ponownie ujrzała światło dzienne w 1939 r.

Projekt ustawy z 1939 r. w najbardziej istotnych postanowieniach był również zgodny z projektem z 1928 r. Różnice były drobne. I tak np.: krajową sieć biblioteczną oprócz bibliotek gminnych i powiatowych centrali bibliecznych (1928) miały tworzyć również punkty biblieczne. Trzeba przy tej okazji zwrócić uwagę na szerszy zakres pojęcia „powiatowe centrale biblieczne” od użytego w dawnym projekcie „powiatowe centrale bibliotek ruchomych”. Pierwsze z tych określeń dopuszcza do posiadania przez centralę nie tylko ruchomych kompletów bibliecznych, ale także księgozbioru stałego przeznaczonego do wypożyczania na miejscu

(typ skandynawski w odróżnieniu od amerykańskiego). Następnie nowy projekt nie określał wysokości świadczeń samorządu od głowy mieszkańca, przewidywał natomiast, że będzie ona ustalana corocznie po zasięgnięciu opinii Rady Wojewódzkiej i uzależniona od stanu zamożności, zaludnienia i stopnia zainteresowania ludności czytelnictwem na danym obszarze. Ustawa z 1939 r. postanawiała wreszcie, że jakkolwiek korzystanie z bibliotek publicznych jest w zasadzie bezpłatne, to jednak samorządy mogą za zezwoleniem władz nadzorczych pobierać od czytelników opłaty nie przekraczające 10% kosztów utrzymania biblioteki.

Był to na przestrzeni od 1921 r. jedyny projekt, który dotarł do Sejmu. Pierwsze czytanie tego projektu odbyło się na plenum Sejmu w dniu 5 czerwca 1939 r. W czasie ferii letnich projekt ustawy bibliotecznej był przedmiotem szczegółowych obrad Sejmowej Komisji Oświatowej.

Niestety, wybuch wojny we wrześniu 1939 r. przekreślił znowu wszystkie zabiegi o stworzenie trwałych i mocnych podstaw dla rozwoju akcji bibliotecznej.

Przekreślił, ale ich nie pogrzebał, bowiem w okresie okupacji niemieckiej prace nad ustawą biblioteczną odżyły.

W lipcu 1944 r. na uwolnionych spod okupacji ziemiach organizację od podstaw państwowości polskiej rozpoczął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. W połowie października 1944 r. Resort Oświaty PKWN włączył w zakres swych kompetencji również sprawy biblieczne. W tym samym czasie dr. Stanisław Skrzyszewski, ówczesny Kierownik Resortu Oświaty, powołał do życia Referat Bibliotek i powierzył go dr. Reginie Fleszarowej i piszącemu te słowa. Wkrótce po swym powstaniu Referat otrzymał odrębne polecenie Przewodniczącego PKWN ob. Edwarda Osóbki-Morawskiego opracowania dekretu o bibliotekach gminnych. Prace w tym kierunku zostały rzeczywiście bezwzględnie podjęte. Wskutek konieczności uzgodnienia różnorodnych, czasami wręcz sprzecznych stanowisk poszczególnych czynników rządowych, zainteresowanych ustawą, przeciągnęły się one aż do końca 1945 r. Dopiero w styczniu 1946 r. dzięki osobistemu zainteresowaniu ustawą Prezesa Rady Ministrów ob. E. Osóbki-Morawskiego oraz gorącemu poparciui Ministra Oświaty ob. Czesława Wycecha i Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Oświaty ob. Haliny Kuczkowskiej udało się pokonać liczne i wcale niełatwe do zwalczania przeciwności i doprowadzić do uchwalenia przez Radę Ministrów Dekretu

o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi w dniu 31 stycznia 1946 roku.

Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi musi uzyskać jeszcze zatwierdzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie to miało miejsce w najbliższych dniach. Zanim to nastąpi trzeba wierzyć, że Prezydium K. R. N., doceniając doniosłą rolę

książki i bibliotek w podnoszeniu poziomu kulturalnego życia najszerzych mas społeczeństwa polskiego zatwierdzi Dekret o bibliotekach, o który przez 25 lat prowadzili działacze oświatowi walkę i w ten sposób zadokumentuje swój udział w zwycięstwie słusznej sprawy nad wstecznictwem i ciemnotą.

Józef Janiczek.

KILKA UWAG DO DEKRETU O BIBLIOTEKACH

„Prawa są narzędziami, służą do używania i nadużywania”. Słowa te, wypowiedziane przez jednego z posłów, wybitnego uczonego, na posiedzeniu Komisji Krajowej Rady Narodowej podczas dyskusji nad dekretem o bibliotekach, skłaniają mnie do podania kilku uwag, które może przyczynią się do uwypuklenia intencji ustawodawcy i do zapobieżenia „nadużywaniu” czy mylnemu rozumieniu i stosowaniu dekretu.

Rozpoczyna się on jakby od deklaracji ideologicznej podnoszącej specyficzne znaczenie bibliotek i zbiorów bibliotecznych jako mienia narodowego, którego funkcję społeczną stanowi służenie dobru ogólnemu.

Następnie określa się cel, do którego się zmierza i drogę do jego osiągnięcia: umożliwienie każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych w całym kraju za pośrednictwem sieci bibliotek publicznych oraz prowadzenie tymi środkami w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej. Te podstawowe postanowienia znajdują w dalszych artykułach odpowiednie rozwinięcie i wyjaśnienie.

W imię jednolitości akcji powierza się naczelne kierownictwo Ministrowi Oświaty, tworzy specjalny organizm w postaci ogólnokrajowej sieci bibliotecznej zbudowanej z sieci bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych, dąży do tego, aby fundusze łożone przez społeczeństwo na cele biblioteczne nie były rozdrabniane na działania cząstkowe, nieskoordynowane, lecz służyły przede wszystkim na pokrywanie kosztów planowej działalności instytucyj do tego w dekrecie powołanych. Takimi są zaś biblioteki państwowe i samorządowe, ale mogą nimi również być inne biblioteki — społeczne i prywatne — o ile zostaną włączone do sieci, lub jeśli Minister Oświaty powierzy im, czasowo lub na stałe, pełnienie określonych funkcji bibliotek publicznych, albo wreszcie jeżeli uspra-

wiedliwia to ich naukowy lub masowy charakter.

Chodzi tu o pewną racjonalizację i koordynację ogólnych potrzeb i możliwości w zakresie czytelnictwa, o celowe gospodarowanie księgozbiorami i funduszami, jakimi się na ten cel dysponuje. Nie zagraża to bynajmniej prywatnej czy społecznej inicjatywie zakładania i prowadzenia bibliotek poza siecią, byle tylko ta akcja nie powtarzała niepotrzebnie lub nie osłabiała działalności „oficjalnej” sieci. Dekret przewiduje, że w pewnych przypadkach biblioteki społeczne i prywatne mogą być włączone do sieci, w innych przypadkach mogą rozwijać działalność poza nią i ubiegać się o zasiłki z funduszy publicznych. Jeżeli już mówić o jakimś zagrożeniu, to może ono dotyczyć tylko instytucyj słabych lub zbędnych, na które nie warto poświęcać i tak z trudem zdobywanych środków.

Omówienia wymaga samo zagadnienie włączania do sieci bibliotek społecznych i prywatnych, gdyż jest to novum w ustawodawstwie bibliotecznym i może u nieświadomych budzić pewne obawy. Wprowadzone w dekrecie uspołecznienie książki ma swoje uzasadnienie w specyficznych warunkach faktycznych, jakie u nas istnieją. Gdy wskutek wojny i okupacji niemieckiej liczba bibliotek i książek zmalała w niezwykłym stopniu, racjonalna akcja biblioteczna nie byłaby w ogóle do pomyślenia bez pociągnięcia do niej możliwie wszystkich zachowanych i naddających się do tego księgozbiorów. Niesłuszne i wręcz szkodliwe byłoby też niedopuszczanie czytelników, zwłaszcza poważnych badaczy, do korzystania z niezbędnych dla postępu nauki zbiorów dlatego, że są one w posiadaniu instytucyj lub osób prywatnych (jak się to nieraz zdarzało przed wojną).

Najgroźniej może wygląda postanowienie przejmowania bibliotek prywatnych i domowych i oddawania ich w formie depozytu za-

kładom szkolnym i naukowo-badawczym. Przepis ten ma być stosowany jedynie w wyjątkowych przypadkach i nie dotyczy bibliotek będących warsztatem pracy właścicieli. Z tego obwarowania można wnioskować, że chodzi tu o udostępnienie księgozbiorów społeczeństwu, a więc bezużytecznie i ze szkoda dla oświaty i nauki, z których ani sami właściciele nie mają żadnej korzyści, ani nie pozwalają na korzystanie z nich innym osobom lub instytucjom. Mogą to np. być biblioteki odziedziczone, przechowywane przez spadkobierców jedynie z pietyzmu, albo biblioteki po zlikwidowanych stowarzyszeniach lub instytucjach prywatnych itd., a więc księgozbiory w swoim czasie żywe, systematycznie i w określonym celu gromadzone, które nie powinny być pozostawione w bezczynności lub pójść w rozsypkę. Dekret mówi tylko o oddaniu ich w depozyt, a więc prawa własności nie narusza, umożliwiając właścicielom zawarcie odpowiednio ułożonej umowy depozytowej. Należy też liczyć się z tym, że decyzje w tych sprawach zapadać będą po należytym zbadaniu i na podstawie opinii specjalnych zespołów fachowców.

Zarówno przy włączaniu do sieci jak przy oddawaniu w depozyt nie ma mowy o jakiejś formie wywłaszczenia czy nacjonalizacji bibliotek, lecz jedynie o pewnych określonych świadczeniach z wyższych względów na rzecz ogółu ze strony ich właścicieli. Zasady własności nie należy bowiem w tych rzeczach rozumieć jako wyrazu „świętego“ nabytego prawa jednostki, lecz jako funkcję użyteczności społecznej. Chodzi o udzielenie posiadanych materiałów do użytku zainteresowanych dla dobra nauki, oświaty i kultury — i to w ramach przepisów opartych na ogólnie w świecie przyjętych w tym zakresie zasadach.

Dekret postanawia, że Państwo gwarantuje właścicielom całość ich zbiorów w związku z udostępnieniem tychże, zwraca im wynikające stąd koszty i udziela bibliotekom pomocy finansowej i organizacyjnej, celem umożliwienia im spełniania nałożonych na nie obowiązków. Te zaś określa jako: gromadzenie, zabezpieczanie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów — bezpośrednio lub drogą międzybibliotecznego wypożyczania.

Doprawdy, czy dekret pozostawia miejsce i możliwość do nadużywania jego postanowień? Przecież uruchamiając nasz kapitał książkowy według jego przepisów, wyciągniemy z niego pożądane i tak potrzebne korzyści kulturalne, nie narażając właścicieli na uszczerbek, a przeciwnie stwarzając możliwości wydawnego pomnożenia tego kapitału z biegiem czasu.

Ale biblioteki i zbiory zachowane to zaledwie część „budulca“ potrzebnego do organizacji sieci bibliotecznej, i to budulca o charakterze raczej przypadkowym. Tymczasem racjonalna akcja biblioteczna musi operować pianowo tworzonymi i rozmieszczanymi bibliotekami odpowiednich typów i zaopatrywać je systematycznie w stosowne zbiory. Tu działać musi świadoma celu jednolita „polityka biblioteczna“. Na podstawie dekretu prowadzić ją mają wspólnie, w określony sposób, czynniki państwowe, samorządowe i społeczne.

Państwo sprawuje naczelny nadzór i opiekę nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi przez Ministra Oświaty, działającego w pewnych określonych przypadkach w porozumieniu z Ministrami Administracji Publicznej, Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy oraz Skarbu. Intencją ustawodawcy jest, by Minister Oświaty miał prawo i obowiązek dbania o należyte funkcjonowanie bibliotek w ogóle przez czuwanie nad doborem ich zasobów, techniką fachowej pracy bibliotekarskiej i kwalifikacjami bibliotekarzy. Dysponując dotacjami i zasiłkami na potrzeby biblioteczne będzie Minister Oświaty miał również wpływ na budżety bibliotek.

Dla bibliotekarzy świadomych potrzeby specjalnej fachowości do prowadzenia biblioteki takie kompetencje Ministra Oświaty są niewątpliwie oczywiste, nie mniej należy liczyć i na zrozumienie i uznanie ich przez zainteresowane czynniki pozabibliotekarskie, mianowicie właścicieli i zwierzchnie władze bibliotek nie podległych resortowi oświaty. Jak np. Minister Zdrowia powinien mieć prawo i obowiązek pieczy nad zdrowiem młodzieży szkolnej, tak Minister Oświaty powinien mieć takie samo prawo i obowiązek fachowej opieki nad prawidłowym funkcjonowaniem bibliotek działających z ramienia Ministra Zdrowia. Tylko drogą takiego współdziałania odnośne instytucje będą należycie spełniały swoje zadania ałożone na nie fundusze będą celowo i owocnie zużywane.

Akcja biblioteczna ma jednak tak doniosłe znaczenie i tak szeroki zasięg, że zbytnia centralizacja a zwłaszcza „etatyzacja“ (świadomie stosując cudzysłów) byłaby szkodliwa. To też do udziału w wykonywaniu dekretu powołuje się czynniki samorządu terytorialnego i czynniki społeczne, przydzielając im określone zadania i uprawnienia.

Na związki samorządowe dekret nakłada obowiązek (a więc przymus) zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powoływanych, przy organizacyjnej i finansowej pomocy Państwa i pod jego nadzorem. Sieć

tych bibliotek (gminnych, powiatowych i wojewódzkich) stanowić będzie organiczną, hierarchicznie zbudowaną całość „Biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego będą nadzorowały i uzupełniały działalność odpowiednich bibliotek niższego stopnia. Minister Oświaty będzie ustalać sieć tych bibliotek i wydawać ogólne wytyczne co do ich organizacji, działalności i współpracy, działając w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej. W tym celu ustanowione będą w Ministerstwie Oświaty, w Kuratoriach Okręgów Szkolnych i w Inspektoratach Powiatowych odpowiednie organa państwowej służby bibliotecznej.

Czynniki społeczne, biorące udział w prowadzeniu akcji bibliotecznej, to komitety biblioteczne — gminne, powiatowe i wojewódzkie oraz specjalne ciało kolegialne przy Ministerstwie Oświaty o zasięgu ogólnokrajowym. Organizację i zakres działania tych organów określi rozporządzenie Ministra Oświaty wydane w porozumieniu z Ministrami Administracji Publicznej, Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy. Z dekretu dowiadujemy się na razie, że organ centralny przy Ministerstwie Oświaty będzie miał charakter doradczy i opiniodawczy w zakresie opieki i nadzoru nad wszystkimi bibliotekami i księgozbiorami w całym kraju; należy się spodziewać, że w jego skład wejdą przedstawiciele wojewódzkich komitetów bibliotecznych, bibliotek poszczególnych typów, instytucji i organizacji społecznych i prywatnych zajmujących się sprawami książki, czytelnictwa i bibliotekarstwa, oraz twórców, wydawców i księgarzy, delegowanych przez te instytucje. Komitety biblioteczne będą organami wnioskodawczymi terenowych rad narodowych, a do ich kompetencji należeć będzie poza tym piecza nad działalnością bibliotek publicznych odpowiednich terenów z punktu widzenia potrzeb ludności.

Tak w zasadniczych zarysach wyglądają wytyczne organizacyjne całej akcji. Gdy chodzi o podstawy finansowe, to w odniesieniu do bibliotek naukowych dekret stawia sprawę jasno, obciążając obowiązkiem ich zakładania i utrzymywania — Państwo. Co do bibliotek szkolnych dekret nie zawiera w tym względzie żadnych postanowień, ale opracowywane obecnie dekrety o organizacji szkół przewidują, że wydatki na potrzeby biblioteczne pokrywać się będzie z tych samych źródeł co wydatki na pomoce szkolne. A więc dla bibliotek szkół powszechnych i publicznych szkół zawodowych (doksztalcających) środków ma dostarczać samorząd terytorialny, dla pozostałych bibliotek szkolnych —

Państwo. Na potrzeby publicznych szkół zawodowych małożyć również samorząd gospodarczy i zawodowy jako też zainteresowane instytucje zawodowo-gospodarsze państwowe, samorządowe i prywatne.

Większe trudności sprawia kwestia finansowania bibliotek powszechnych. Dekret postanawia wprowadzić, że do ich zakładania i utrzymywania obowiązane są właściwe związki samorządowe, nie określa jednak wysokości, nawet minimalnej, świadczeń na ten cel, ani źródeł ich pokrycia.

Na łamach **Bibliotekarza** (Nr. 1/1945 r.) wysuwano już w związku z tym pewne obiekcje, wypływające z troski o stałość budżetu i jasne określenie środków finansowych, jakimi samorządowe biblioteki powszechne będą mogły dysponować.

W ostatecznym tekście dekretu skreślono postanowienie, że wysokość świadczeń samorządu na cele biblioteczne ustalać będzie corocznie Rada Ministrów. Ta kwestia jest pominięta milczeniem, można się jednak domyślić, że o wysokości omawianych świadczeń decydować będzie Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej i Ministrem Skarbu, jako powołany (w art. 3) do ustalania sieci bibliotek publicznych. Głos w tej sprawie będą niewątpliwie miały również wymienione wyżej czynniki społeczne. Racjonalne i pożądane uregulowanie nastąpi dopiero z chwilą zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych źródeł dochodowych na potrzeby biblioteczne. Do tego czasu wydatki te pokrywać ma Skarb Państwa, oczywiście tam, gdzie dany związek samorządowy nie będzie do tego zdolny. Termin, od którego samorząd obowiązany będzie do pokrywania omawianych wydatków z własnych funduszy przy współudziale Skarbu Państwa w wysokości co najmniej 25% łącznych wydatków wszystkich związków samorządowych poniesionych w każdym poprzednim roku budżetowym na zakładanie i utrzymywanie bibliotek powszechnych — określi Rada Ministrów.

Z sprawami finansowymi łączy się ponieważ również zagadnienie płatności czy bezpłatności korzystania z bibliotek publicznych należących do sieci. W dekreście nie ma o tym mowy. Można stąd wnioskować, że kwestię tę ureguluje dopiero odpowiednie rozporządzenie wykonawcze, a to uwzględniając indywidualne warunki oddzielnych środowisk i bibliotek. Wyraźna sztywność przepisów była by tu niewskazana. Chodzi o to, aby z jednej strony opłaty nie zniechęcały lub nie uniemożliwiały korzystania szerokich i nieraz biednych mas ludności z bibliotek powszechnych,

ale też z drugiej strony o to, aby, przy sprzyjających warunkach, mogły być pobierane pewne kwoty w racjonalnych wymiarach i przyczyniać się do pomnożenia funduszy na akcję biblioteczną.

Nie wiem, czy wybrałem i dostatecznie wy-

jaśniłem wszystkie nasuwające wątpliwości kwestie, sędzę jednak, że w miarę stosowania dekretu samo życie wprowadzi potrzebne „poprawki”. Rzecz najważniejsza, aby już raz nareszcie ruszyć z miejsca, aby wystartować!

Józef Grycz.

TRZY MYŚLI — TRZY DROGI

Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi stawia nas wreszcie w rzędzie państw, w których sprawa powszechnego udostępnienia jednego z najcenniejszych skarbów kultury, jakim jest książka, została włączona do ustawowych obowiązków Państwa i samorządu.

Dekret ten stanowi nie tylko nowy etap w rozwoju polskiego bibliotekarstwa i czytelnictwa, lecz jednocześnie nowy — w pewnej mierze — rozdział w dziejach rozwoju ustawodawczej myśli bibliotecznej.

Sledząc jej drogę na przestrzeni stu lat blisko, możemy odróżnić trzy zasadnicze etapy, w których ustawy, służąc tym samym celom idealnym — podniesieniu i ugruntowaniu kultury narodowej po przez należycie udostępnioną książkę — i tym samym celom praktycznym — zabezpieczeniu bytu bibliotekom publicznym mającym książkę tę udostępniać — różnią się poważnie w metodach realizacji tych celów.

Wytyczną cechą ustaw bibliotecznych pierwszego okresu, którego początek przypada na połowę XIX wieku (r. 1849 — narodziny „prawa bibliotecznego”) a krajami macierzystymi są Stany Zjednoczone Półn. Am. i Anglia — było:

- a) oparcie sprawy tworzenia bibliotek publicznych na **inicjatywie** prywatno-społecznej (na żądanie 25 do 50 obywateli-podatników sprawę założenia przez gminę bezpłatnej, powszechnie dostępnej biblioteki publicznej decyduje się w drodze uchwały większości głosujących w tej sprawie wyborców);
- b) oparcie podstaw finansowych na specjalnym **podatku** bibliotecznym pobieranym przez gminę, którego wysokość ustala się w ten sam sposób;
- c) ograniczenie zasięgu działania ustawy do miast.

Ustawy te budują więc sprawę bibliotek na samowiedzy społeczeństwa, które — doceniając należycie znaczenie biblioteki publicznej — uchwała jej założenie oraz gotowe jest po-

nosić dobrowolny ciężar w postaci specjalnego podatku bibliotecznego.

Duch tych ustaw, promieniując po za kraje macierzyste, utrzymywał się bez zasadniczych zmian przez lat 70, dając wyniki różnolite, zależne od poziomu świadomości społecznej a w pewnej mierze i temperamentu narodowego (świetne w St. Zjedn., solidne, ale słabsze we flegmatycznej Anglii) zawsze jednak raczej o charakterze odosobnionym, nie masowym. (Tak np. w Anglii po 60 latach istnienia ustawy 21% miast nie posiadało jeszcze bibliotek publicznych, a teren wiejski w 98% pozbawiony był możliwości korzystania z książek bibliotecznych).

To też drugi okres zapoczątkowany bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej pionierską ustawą czechosłowacką z r. 1919, a obejmujący zasięgiem swej ekspansji większość krajów europejskich, zmienia radykalnie linie kierunkowe wszystkich wyżej wymienionych założeń.

Zrywając z zasadą oddolnej i nieskoordynowanej inicjatywy społecznej włącza zakładanie i utrzymywanie bibliotek publicznych do ustawowych **obowiązków** samorządu i Państwa.

Uchylając podatek biblioteczny, lecz zachowując zasadę bezpłatności bibliotek publicznych, opiera ich byt na obowiązkowych świadczeniach samorządu terytorialnego, określa przy tym formę świadczeń (pokrywanie z **ogólnych sum budżetowych**), oraz zasadę ich wymiaru (z reguły niemal w stosunku do liczby mieszkańców) a przeważnie i wysokość. Nakłada również na Państwo obowiązek świadczeń bibliotecznych, ustalając ich wysokość naogół w stosunku procentowym do łącznej sumy świadczeń samorządowych.

Uchylając przywilej miast, obejmuje działaniem swym również wieś, równając całą ludność kraju w prawach korzystania z książek, udostępnianych zapomocą w ten czy inny sposób przeprowadzanej lecz planowej sieci bibliotek publicznych.

Myśl ustawodawcza tego okresu (1919—1939) stanowi w stosunku do ustaw XIX wieku niewątpliwą postępowość na drodze upowszechnienia książki: daje możliwość realizacji podstawowego nakazu nowoczesnej polityki oświatowej „książka dla wszystkich — biblioteka dla wszystkich”. Nie doprowadza jednak tej sprawy do końca, ogranicza bowiem uprawnienia obywatelskie do korzystania z jednego tylko typu bibliotek — bibliotek powszechnych, przeznaczonych do użytku t. zw. masowego. Jedyny w tym okresie akt prawny, w postaci dekretu radzieckiego z r. 1920, ogłaszający wszystkie biblioteki jako powszechnie dostępne, związane w jednolitą sieć biblioteczną, przebrzmiał bez echa wskutek ówczesnej izolacji Rosji, nie zaważył więc na linii rozwojowej ustawodawstwa tego okresu; zasada zaś współpracy bibliotek, wprowadzana w ostatnim dziesięcioleciu międzywojennym w Anglii, była o ile wiem — wyrazem samorządnym nowoczesnej polityki bibliotecznej bez sankcji prawnych.

Zasadę powszechnej służby społecznej bibliotek, a co zatem idzie równouprawnienia wszystkich obywateli do korzystania ze zbiorów bibliecznych całego kraju, wprowadza nasz dekret z 1946 r.*).

Rozszerza on pojęcie sieci bibliotecznej objętej opieką prawa, włączając do niej — poza bibliotekami powszechnymi — również biblioteki naukowe i szkolne, uprawniając ponadto Ministra Oświaty do nakładania, w razie potrzeby, na biblioteki pozasieczowe (a więc instytucji społecznych i naukowych, zakładów, organizacji itp.) obowiązku pełnienia funkcji bibliotek publicznych wzamian za opiekę i pomoc finansową, przysługującą bibliotekom sieci ustawowej. Tym samym rozszerza wybitnie prawa obywateli do książki, która odtąd — wg określenia kol. A. Łysakowskiego — „pełnić będzie służbę prawdziwie demokratyczną na przestrzeni od biblioteki uniwersyteckiej do gminnej”.

W tym sensie dekret, uchwalony na progu nowego okresu historycznego następującego po huraganie drugiej wojny światowej, stanowi poważny krok naprzód i może być uważany za zapoczątkowanie nowego rozdziału w ustawodawstwie bibliotecznym, którego zramieniem będzie „udostępnienie **każdemu**

obywatelowi **każdej** książki potrzebnej mu do pracy”. Zaważy on niewątpliwie na dalszych ustawach, które wprowadzać będą ostatni europejscy maruderzy.

Rozwiązując w duchu postępu społecznego problem upowszechnienia książki, wprowadzając w ogólnokrajową gospodarkę biblioteczną szereg ulepszeń, zapewniających jej większy ład i wydajność społeczną, dekret nie wyzyskuje jednak osiągnięć minionego okresu odnośnie podstaw finansowych sieci bibliotecznej.

Tworzony w dobie powojennej ruiny na wszystkich polach życia i nie całkowicie jeszcze przewyciężonego chaosu, dekret cofa się przed ustalaniem w tej sprawie wiążących sztywnych norm, które w praktyce mogłyby się okazać nie wykonalne, pozostając tylko papierowym sformułowaniem. W punktach dotyczących strony finansowej zachowuje więc w stosunku do wszystkich grup bibliotek charakter raczej ramowy, stając w pewnej mierze jakgdyby na pograniczu dwóch omawianych wyżej epok ustawodawczych: zgodnie z ustawami nowoczesnymi nakłada na Państwo i samorząd obowiązek bezwzględny tworzenia i utrzymywania objętych siecią bibliotek, nie ustala natomiast — podobnie jak ustawy z zeszłego wieku — zasady wymiaru świadczeń ani jego wysokości w granicy minimum, stawiając w tym zakresie problem finansowy egzystencji bibliotek na chwiejnej płaszczyźnie dowolności.

W postanowieniach przejściowych dekretu Państwo, uwzględniając ciężką sytuację finansową samorządu terytorialnego, przyjmuje na siebie zwiększony ciężar świadczeń, zobowiązując się „do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych pokrywać wydatki na zakładanie i utrzymywanie nowych samorządowych bibliotek publicznych w formie specjalnych dotacji”. Jest to wyraz daleko idącej dobrej woli Rządu i zrozumienia, że zaniedbanie minionych czasów musi być nieodwołalnie i jak najszybciej naprawione. Postanowieniu temu towarzyszyć muszą jednak odpowiednie środki. Nie ulega wątpliwości, że w tym stanie zniszczenia na wszystkich odcinkach życia, w którym znaleźliśmy się po wojnie, środki te nie będą wystarczające w stosunku do ogromu naszych potrzeb bibliecznych i czytelniczych. Z pomocą w rozwiązaniu tego problemu musi przyjść społeczeństwo. Nie tylko jednorazowym, świątecznym datkiem majowym, który ułatwi jedynie start na nowej drodze, lecz przemyślanym zorganizowanym na dłuższą metę systematycznym **współdziałaniem**.

*) Różnica w nazwie polega na tym, że ustawa jest aktem prawnym, podlegającym uchwale ciała ustawodawczego, dekret (zasadniczo — zarządzenie) w czasie niefunkcjonowania ciała ustawodawczego jest aktem prawnym uchwalanym w Polsce przez Radę Ministrów a zatwierdzanym przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. — Autorem projektu, który — w trakcie rozpatrywania przez różne czynniki — uległ licznym zmianom, jest dr. Józef Grycz.

• Nie może się ono ograniczać jedynie do spraw gospodarczych.

Dekret, na który czekaliśmy lat 25, o który walczyliśmy w ciągu 20. lat niepodległości międzywojennej, cofnięci pod względem stanu bibliotek publicznych i czytelnictwa na jedno z ostatnich niemal miejsc w Europie, rozwiązuje w zasadzie palący problem upowszechnienia książki, rozbudowy kulturalnego czytelnictwa, zaspakajania tak wielkich dziś potrzeb samokształcenia w oparciu o bibliotekę publiczną — ten „najlepszy, najdemokratyczniejszy uniwersytet dla wszystkich“, dostarczania pomocy w studiach i pracy naukowej.

Słowom prawa towarzyszyć musi jednak nieodzownie samowiedza i współdziałanie społeczne — czujne, czynne, życzliwe. Ta samowiedza, na której sto lat temu oparło się ustawodawstwo biblioteczne amerykańskie i które nie zawiodło jego intencji od pierwszej chwili aż po dzień dzisiejszy. Ta samowiedza, która sprawiła, że w okresie międzywojennym ustawy biblioteczne przechodziły wszędzie jednogłośnie uchwałą ciał parlamentarnych, przyjmowane były wszędzie przez samorząd z ochotą gotowością do wypełniania nałożonych przez ustawę obowiązków, cieszyły się wszędzie życzliwością i popar-

ciem społeczeństwa. Ten sam szeroki, życzliwy i czynny oddźwięk społeczny musi znaleźć i dekret polski. Formy jego mogą być różne, dając pole inicjatywie i szlachetnemu współzawodnictwu. Wyrazić się jednak winien na dwóch głównych drogach:

jedna — to zmobilizowanie jak największej liczby czynnych, świadomych sił społecznych do współpracy przy tworzeniu planowej, racjonalnej sieci bibliotek publicznych i zapewnieniu im **wszelkich** warunków prawidłowej, rzetelnej, wydajnej pracy;

druga — to rozbudzanie coraz szerszego niesłabnącego zainteresowania sprawą bibliotek publicznych, uaktywnianie biernych warstw społecznych do korzystania ze zbiorów bibliotecznych, danie w ten sposób bibliotekom publicznym możliwości pełnienia w jak najszerszym zakresie wielostronnej służby społecznej przy budowie mądrego, dobrego życia.

Służby, której jedno z zadań głosi hasło plakatu towarzyszące tegorocznemu „Świętu Oświaty“:

„Biblioteka szkołą nowego człowieka“.
Nowego — l e p s z e g o — człowieka.

Wanda Dąbrowska.

M A T E R I A Ł Y

O W A R T O Ś C I K S I A Ğ

1. GŁÓWNE ODMIANY

Przeróżna jest wartość książek. Mieni się barwą i odcieniami — po pierwsze — dlatego, że sam przedmiot jest wielokrotnie złożony. W toku obcowania z książką ukazują się oddzielne jej części i odmienne cechy, z których każda pragnie dla siebie uznania wartości. Książka jest tworem piśmienniczo-wydawniczym. Ma swoją treść i postać zewnętrzną. Jedna i druga strona podlega odrębnym nieraz ocenom. Także jako instrument do utrwalania i przekazywania wytworów myśli ludzkiej zasługuje książka pod względem konstrukcji na pochwałę albo naganę. Oprócz złożonej budowy przedmiotu drugim czynnikiem, wywołującym odmiany wartościowania, jest różnorodność **stanowiska podmiotuwego**, z którego ujmujemy książkę. Inaczej odnosi się do niej autor, niż wydawca i księgarz, albo bibliotekarz, bibliofil, a wreszcie — czytelnik. Raz przeważają zainteresowania

osobiste, innym razem chęci społeczne. Jedni zbliżają się do książek pod kątem ideałów, inni z probierzem ekonomii. Zdarza się mieszana postawa oceny. I u odbiorców nie jest ona jednolita: celem lektury bywa rozrywka, przeżycie estetyczne, kształcenie lub praca badawcza. Tę samą powieść inaczej czyta uczeń przed maturą, urzędnik na urlopie, krytyk literacki i uczony filolog. Wynikają stąd odmienne oceny oznaczonej jednostki bibliograficznej. Po trzecie zawisła jest wartość książki od **okoliczności czasu i miejsca**. Innej ocenie podlega dzieło potrzebne aktualnie, innej — przestarzałe. Jednemu przypada wartość trwała, drugiemu tylko przelotna. Istnieje także zjawisko odradzania się dawnego utworu, kiedy nabiera on ponownej wziętości. Tekst literacki, rozbijany w wypożyczalni miejskiej, może nie znaleźć oddźwięku u czytelnika na wsi. Ważną sprawą jest trafne umieszczenie książki w odpowiednim zbiorze. Jeżeli druk zabłądził z przypadku do biblio-

teki, ze składem której nie pokrywa się treściowo, będzie tam ciałem obcym, gnuśniejącym w cieniu pólek, bo nieszukany i nieczytany. Każdy natomiast przyczynek, dopełniający celowo dobranej dziedziny piśmiennictwa, zyskuje w tym księgozbiorze na poczytności, a zatem — na wartości.

2. WAŻNOŚĆ ZAGADNIENIA

Różne cechy przedmiotu, odmienny punkt patrzenia, warunki czasu i miejsca — wpływają na różnorodność oceny wartości poszczególnych książek. Przystoi nad tym zastanowić się w chwili doniosłej, kiedy Polska podejmuje budowę ogólnokrajowej sieci bibliotek publicznych. Zagadnienie wartości książek występuje bowiem jawnie albo podświadomie u podłoża całej akcji i rzuca promienie na poszczególne jej odcinki. Układając polski plan wydawniczy, wydajemy oceny o tematach literackich czy naukowych i o poczytności utworów. Gdy bibliotekarz dobiera dzieła do księżnicy, co chwila rozważa ich wartość uczuciową, artystyczną, wychowawczą lub naukową. Wejdzie do gotowej biblioteki czytelnik, by z mnóstwa wyszukać tę jedną lub dwie książki, to także musi przeżyć jakiś skrócony proces ocenienia najlepszej dla siebie lektury. A może niejeden zmęczony wojną człowiek zapagnie sobie stworzyć w domu mały ośrodek pokrzepienia duchowego w postaci paru pólek z wydawnictwami; należy mu udzielić porady, jakie są — najcenniejsze. Wreszcie — miejmy nadzieję, że w odwecie za przeżyte okrucieństwa zbliżamy się do epoki odrodzenia kultury duchowej, a wszakże jej czynnikiem najpracowitszym i najwierniejszym jest książka, mianowicie — wartościowa książka. Dlatego nie od rzeczy będzie snuć w tych dniach rozmyślenia nad wartością książek, uświadomić sobie kryteria ich oceny, poddać analizie najbardziej typowe jej przypadki.

3. POSTAĆ KSIĄŻKI

Biorąc książkę do ręki — patrzymy najpierw na jej wygląd zewnętrzny. W większości druków powojennych uderza jakość papieru, gorsza niż przed wojną. Nie zdąża się jeszcze, rzecz zrozumiała, wytwarzać gatunków doborowych. Dla oszczędności papieru również druk jest ciśnień zbity lub mniejszy, gorzej czytelna czcionka. Okładkę wykonuje się z resztek posiadanych zapasów. Te wszelkie, nie przez nas zawinione, ubóstwa książki powojennej, nie są w stanie dostarczyć owej zabawy oczu, o której tak chętnie rozpisują się miłośnicy książek. Tym czulej — mocą

przeciwieństwa — bierzemy do rąk piękne w szacie zewnętrznej wydania dawniejsze, ocalałe z zagłady. W drukach takich widać zestrojone elementy: papier, kolumna druku w obramowaniu szerokich marginesów, neskąpe odstępy między wierszami, kształt czcionki, mocna farba drukarska, bogate ilustracje, barwna okładka lub ozdobna oprawa. Wygląd książki powinien nadto harmonizować z jej treścią — w układzie stronicy tekstu, w formacie, kolorach itd. Tak pięknie według dawnych wzorów zbudowane wydawnictwo staje się jako przedmiot podpadający pod zmysły, **dziełem sztuki**, posiadającym swoją **własną** wartość estetyczną. Bibliofilstwo wyraża uczuciowy stosunek człowieka do książek o pięknej postaci, połączony z ich znawstwem oraz chęcią posiadania i pielęgnowania ozdobnych i rzadkich okazów. Nabierają one z czasem wartości muzealnej, tworząc w wielkich bibliotekach osobne działy zabytkowe — starych druków i „białych kraków”. Przeminięła już nieraz cenna ich treść, ale zachowują blask postaci i świadczą o dawnej kulturze.

Trafnie pojęte bibliofilstwo będzie zawsze godną postawą osobistą, jak każde miłośnictwo dzieł sztuki, chociażby — stosowanej. Przy poprawie warunków produkcji książek należy więc dążyć do upiększania ich szaty i budzić w kręgach młodzieży i wśród dorosłych zdolność do odczuwania zewnętrznego piękna druków, zwłaszcza — że wchodzi w grę również wartości pochodne z dziedziny **wychowania estetycznego**. Obcowanie z każdym pięknem uszlachetnia człowieka. Tej roli społecznej książka czemuż miałaby się wyrzekać? Ponadto ten sam tekst przemawia treścią swą i podoba się znacznie silniej, gdy pojawia się w milej oku postaci. (Doświadcza tego nawet autor, odczytujący własny utwór kolejno w pokreślonym rękopisie, w tekście przepisany na maszynie i w korektach drukarskich). Związane z wyglądem książek wartości estetyczne, oparte na osobistym poczuciu i na uczuciowej ocenie, zasługują przeto na uznanie i krzewienie.

4. TREŚĆ KSIĄŻKI

Nie dla szaty zewnętrznej istnieją jednak książki na świecie, lecz — aby wyrażać treść, która jest wytworem duchowym myśli autora. Zawartość dzieła stanowi podłoże istotnych wartości książki. Przedstawiają się one w obfitej odmianie rodzajów, spowodowanej **różnorodnością treści**. W piśmiennictwie naukowym i kształcącym dominuje wartość prawdy. Normy prawne i publicystyka to pi-

śmiennictwo życia społecznego i z tego stanowiska je oceniamy. Dzieła „budujące” i religijne tworzą trzecią grupę, która dąży do wartości moralnych i ideałów. Czwarty dział stanowi literatura piękna o artystycznych wartościach. W mnogości dziedzin piśmienniczych i ksiąg orientują bibliografie. Ocenę rzeczową treści dzieł głoszą recenzje w zakresie poszczególnych nauk i umiejętności; ocenę estetyczną rozwija krytyka literacka. Ale wszelkie dzieła piśmiennicze podlegają ze względu na treść innemu jeszcze wartościowaniu — nadrzednemu: książki są *szlachetne*, gdy powstają ze szczerzego natchnienia twórcy, z metodycznego i świadomego wysiłku pracy, z dobrej głowy i gorącego serca. To jest najogólniejszy sprawdzian wartości bibliologicznej dla użytku wydawcy, bibliotekarza, czytelnika. Jakości twórcze odczuwa się w recepcji dzieła i przychodzi moment, że poprzez tekst i treść odbiorca intuicyjnie „spozstrzega” duszę autora. Chwila taka jest przeblyskiem w przebiegu czytelniczym. Zwykle nie wykraczamy poza zanierosowanie zawartością dzieła, a sposób spożywania tej „strawy duchowej” wiedzie do wyróżnienia dalszych odmian oceny słowa drukowanego.

Najbliższe bibliofilstwu jest czytanie dla rozrywki, doznawanie treści książek „dla własnej przyjemności”. Wtedy lektura „bawi umysł”, pobudza grę wyobraźni, zaciekawia fabułą lub sensacją. Proces czytelniczy bądź to płynie leniwie dla zabicia czasu, bądź zaspokaja potrzeby gimnastyki umysłowej, a więc t. zw. uczucia czynności, bo samo czytanie sprawia zadowolenie, jak pływanie sportowcom; bądź też wznosi się lektura na poziom wyższy, gdy utwory literackie dają rozkosz piękna i ukojenie skłonności estetycznych, albo mile przeżywanie sympatii dla „bohatera”; publicystyka emocjonuje śmiałością poglądów; a niezbyt trudne dzieła naukowe otwierają nowe widnokreśli i zadowolają amatorski popęd do wiedzy. Czytelnik tego typu zwykł wydawać o książkach oceny subiektywne, oparte bezpośrednio na doznaniach uczuciowych.

Inny jest stosunek odbiorcy, gdy podejmuje on lekturę z myślą o celowym pożytku. Wtedy czytelnictwo staje się świadomą pracą, którą obowiązuje metodyczność: kolejność wyboru dzieł i dobra wola w stopniowym pokonywaniu trudności lektury. Książki rozbijane dla rozrywki okazują się tutaj często bez wartości. Bo teraz chodzi nie o podniecie i zaspokojenie uczuć, ale o poważniejsze cele: kształcenie umysłu przez rozszerzenie zakresu wiedzy i nabycie sprawności

myślenia — czy to w toku studiów pod kierunkiem nauczyciela, czy w samouctwie; wyrabianie sobie na żmudnej nieraz drodze własnych przekonań; wychowywanie charakteru i ustalanie zasad postępowania dla udoskonalenia życia, nie tylko jednostkowego.

Ta rola książki, jako narzędzia pracy, uwypukla się jeszcze bardziej w czytelnictwie poziomem najwyższego, bo twórczego, kiedy wartość dzieła służy do prowadzenia **badan naukowych**, stanowiąc bądź ich przedmiot, bądź pomoc w przekazywaniu twierdzeń, które się sprawdza, do których się nawiązuje.

W działaniach kształcących i badawczych nie ma już książka sama w sobie bibliofilskiej wartości. Staje się środkiem wiodącym do innych wartościowych celów i od nich przyswaja sobie obiektywną wartość, którą uznajemy na drodze rozumowania.

5. WARTOŚĆ SPOŁECZNA¹⁾

Tutaj też nabiera książka wartości społecznej, czyli wartości dla społeczeństwa, gdy służy dobru oznaczonych grup społecznych, a nie jedynie — temu czy owemu osobnikowi. Nie łudźmy się jednak, że zdanie to jest jednoznaczne; wyróżnimy kilka odcieni wyrażonej myśli.

Zrazu można by sprawę ująć w sposób najprostszy: skoro książka rozwija i kształci poszczególne osoby, a każdy człowiek jest zarazem częścią społeczeństwa, tedy — **udoskonalając jednostki ludzkie podnosi książka** tym samym całą ich zbiorowość. A więc ma wartość społeczną. W tym sensie, jak widzieliśmy, można doceniać nawet bibliofilstwo i niekiedy lekturę rozrywkową. Ale to ujęcie pochodne, przenośne.

Na pewniejszej podstawie opiera się myśl następująca: ta książka jest cenna społecznie, która przyczynia się bezpośrednio do **wzmocnienia współżycia zbiorowego**. A zatem — pobudza uczucia i zainteresowania społeczne, umacnia odpowiednie zalety i skłonności, w całej grupie ludzkiej wywołuje takie same oddźwięki propagandowe czy wychowawcze, rozwija świadomość więzi społecznej i kształtuje samowiedzę oznaczonego zespołu, całego narodu, ludzkiego ogółu. Pod tym względem ważne jest przede wszystkim piśmiennictwo „normatywne” i publicystyka, bo dzieła tej treści celują wprost w urządzanie życia publicznego według oznaczonych zasad praw-

¹⁾ Powołuję się tu na ogłoszony w „Oświacie i Kulturze” R. I. Nr. 1—2. 1945 r. artykuł „Społeczna funkcja książki”, z którego przejmuję nawet kilka sformułowań.

nych i nakłaniają ludzi do określonego sposobu zachowania się w zbiorowości. Również niektóre utwory piśmiennictwa naukowego oraz ideologicznego wywierają wpływ natury społecznej. A wreszcie literatura „piękna” posiada oprócz właściwości estetyczno-formalnych zawartość ideowo-społeczną i zdolna jest dzięki swej tematyce współdziałać w roztrząsaniu i rozwiązywaniu problemów ważnych dla społeczeństwa.

Wartość społeczną przypisuje się książce także z tego powodu, że jest ona wybitnym narzędziem procesów społecznych. Procesy te polegają na świadomym ustosunkowywaniu się ludzi do siebie, na oddziaływaniu jednostki albo grona jednostek na jakiś zespół osobowy. Otóż książka ma tę właściwość, że w przebiegu takim zastępuje żywego człowieka, wychowawcę, krzewiciela idei, który dąży do wywierania wpływu na drugich. Reprezentuje go dzięki temu, że ów człowiek — twórca dzieła — tchnął w nią ładunek duchowy, wcielił w zdania tekstu swoje poglądy, zamknął w tekście treść swoich myśli. Tkwi ona tam w utajeniu i gdy tylko natrafi na odbiorcę — ożywia się w akcie czytania. W tym osobliwym urządzeniu przemawia książka sama swą treścią, oddziałuje społecznie sama — bez obecności nadawcy akcji.

6. CZYNNIK ROZWOJU KULTURY I OSOBOWOŚCI

Dorobek duchowy autora, wynik jego twórczej, naukowej, dydaktycznej czy literackiej pracy, wyrażony w słowach i utrwalony w tekście pisanym — uniezależnia się od świadomości twórcy. Tekst ten powiela się w licznych egzemplarzach druku, a książki żyją dłużej niż autorowie. Treść myśli ich, schroniwszy się w wydaniu, zdobywa przez to trwałość. Książka jest precyzyjnym instrumentem, który przechowuje wytwory duchowe w czasie licznych stuleci i przez tysiąclecia, z pokolenia na pokolenie, oraz przekazuje je w przestrzeni całego świata — w tradycji pi-

śmiennej, ilościowo obfitej i jakościowo dokładnej. Poprzez książkę, wszędzie rozpowszechnianą i każdemu dostępną, wchodzi poglądy uczonych i twory poetów w dorobek ogólnoludzki. Umożliwia to współpracę duchową odległych epok i narodów, światową organizację pracy umysłowej, budowę, rozwój i postęp takich **ponadindywidualnych twórców kultury**, jak nauka, prawo, technika, literatura itd. Z tego punktu widzenia książka ma wysoką wartość kulturalną, a ponieważ kultura jest wytworem społeczeństw, spełnia książka rolę jednego z najważniejszych **czynników życia społecznego**. To jest również odciśnięcie wartości społecznej.

* * *

W rozległym schemacie ogólnoludzkiej wymiany myśli — autor symbolizuje stację nadawczą, czytelnik — odbiorczą, a stacją centralnych połączeń są biblioteki. Aby ten **aparatus łączności duchowej** działał sprawnie, wymaga się od jego elementów jeszcze dodatkowych wartości technicznych, wartości natury użytkowej. Od autora żądamy więc przejrzystej kompozycji tekstu, jasności wykładu, przystępnego stylu. Wydawca niechaj dba o najdogodniejszą konstrukcję książki, komentarze do tekstu (literackiego), spis rzeczy, indeksy, format, warunki higieny wzroku itp. Rzeczą bibliotek jest celowe gromadzenie i najsprawniejsze udostępnianie dzieł, udzielanie informacji i porad w lekturze. Wreszcie czytelnik musi umieć korzystać z tego instrumentu. **Wartość użytkową**, mówi się, **ma tylko książka czytana**. Ale czytać ją trzeba sposobem najlepszym, z refleksją, krytycznie, zdążając ku syntezie. Książka spełnia najwdzięczniejszą swą rolę, gdy udoskonala i wzbogaca indywidualność ludzką. Szlachetnie rozwinięta **osobowość człowieka** jest bowiem w obrębie społeczeństwa najpiękniejszym i najwartościowszym zjawiskiem.

Adam Łysakowski.

Książki w bibliotece...]

„...W tem królestwie książek jest tak cicho, iż można słyszeć jak się pyłek o pyłek roztrąca... Gdyby ktoś jednak miał ucho czule nie, na szmery ziemi, ale na głosy duszy, posłyszałby w tej ciszy taki zgiełk, jaki był znany chyba ludziom co budowali wieżę Babel... Wszystkie książki mówią... Przemawiają wszelkimi językami świata... Przeczą sobie, zwalczają się wzajemnie, wyszydają, złorzeczą... Przez spopieliałe powietrze tych samotnych sal, co dzień i co noc przelatują klątwy i słowa przymierza.

Wielkie nieobeszłe królestwo dusz! Każda z nich ma jakąś najdroższą tajemnicę... każda niesie jakąś wiadomość, którą chce podać w najdalsze pokolenia, każda, nawet najbardziej zapomniana, wędrująca w najciemniejszym kącie. Za łada skrzypnięciem drzwi drży nadzieją, że wchodzi jej wybrany, ktoś, co na nią zawoła i ktoś, co jej wysłucha. A wśród nich i takie, co setkami lat chowają ową nadzieję... i tęsknią do pieśszoty rąk czytelnika”.

Jan Parandowski.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA — JEJ ROZWÓJ, ISTOTA I POTRZEBY

Pieniądz, rozrzucony w drobnych banknotach w kieszeniach miliona obywateli, nie daje większej korzyści ani jego posiadaczom, ani społeczeństwu. Łatwo go się wydaje, niewiele się zeń osiąga, drobna rzecz nabyta odruchowo dla zaspokojenia błahiej potrzeby, — to jedyny efekt. Ale te drobne banknoty, złożone przez milion obywateli w banku — dają potężny fundusz, który może być użyty na zbudowanie: fabryki, domu mieszkalnego, teatru, muzeum, szpitala, drogi bitej czy żelaznej — które to urządzenia są wyrazem spotęgowanej woli społecznej dowodem solidarności zbiorowej; stanowią niezaprzeczone bogactwo narodowe — i służą jednocześnie tym wszystkim jednostkom, które dla wyższego celu mały swój udział złożyły. — Milion pojedynczych książek, podzielonych między tyłuż czytelników — są tym samym, czym owe drobne banknoty. Ale tenże milion książek, zebrany w jednym gmachu — to wielkie skomasowanie myśli najwybitniejszych uczonych, to poważny warsztat pracy naukowej, to wielki wybór dzieł, służących pomocą do rozwikłania najprzeróżniejszych wątpliwości, jakie narzuca nam każdy dzień naszej egzystencji, to wreszcie przegląd całego dorobku narodowego geniuszu i duma społeczeństwa!

Biblioteka — to stare pojęcie i stara nazwa. Wywód językowy każe wnioskować, że już dla starożytnych Greków nie był nowością. Rozwijała się ta instytucja powoli i z trudem, jak wszelka rzecz, która służy nie dla zagłady lecz na pożytek ludzkości. Palił biblioteki tłum, nieumiejący czytać; wojny powodowały upadek księgozbiorów i wreszcie każdy despota albo je rujnował albo ograniczał ich promieniowanie, bojąc się, że światło powszechne podniesie ducha rewolucyjnego poddanych. Były to chorobliwe i maniackie poglądy! — To nieprawda, że oświata radykalizuje społeczeństwo. Człowiek oświecony wie z jakim mozołem wolna myśl ludzka dźwigała się do góry; człowiek taki wie, że prawda naukowa — to jak subtelna roślina cieplarniana, którą ostry wiatr zwarzy lub zamrozi; człowiek wykształcony niechętnie ulega myślom o zbrojnych konfliktach, rozumie bowiem dobrze, jakie są takich zaburzeń dla kultury duchowej konsekwencje. Jednostka oświecona patrzy na wszelką wojnę jak na ciasną arenę, gdzie walczą dwóch zapaśników; między nimi zaś na subtelny trójnogu umieszczona jest przepiękna kula kryształowa, symbolizująca to, co jest w dorobku

najpiękniejsze, a co wieki nazwały — cywilizacją. Wystarczy jeden nieostrożny chwyt walczących, aby ta kula rozstrzaskała się w drobne kawałki — Nauka i oświata uczą kochać to, co przeszłość jako wzniosłe i piękne w spuściźnie nam pozostawiła, a jednocześnie ustalają prawdziwe kryteria dla oceny nowych ideałów.

Rozpowszechnianie takich poglądów z biegiem czasu spowodowało, iż księgozbiory, które dawniej były dostępne tylko dla nielicznych, pilnie strzeżone, gdzie książki łańcuchami do pulpitów przykuwano — stały się dostępne dla wszystkich. Sprzyjał tej okoliczności postęp techniczny, rozwój druku, tania produkcja papieru, wynalazek rotacji w mechanice, a głównie zanik masowego analfabetyzmu i dostępna dla wszystkich szkoła powszechna.

I tak powstawała Biblioteka Publiczna jako wyraz demokratyzacji wiedzy ludzkiej. Miejscem jej narodzin były kraje anglosaskie, najpierw Anglii, gdzie zarysowały się zryby tej koncepcji oświatowej, a potem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie jej organizację udoskonalono, skąd potem wróciła do Europy i w wieku XIX służyła, jako wzór czytelnictwu powszechnemu.

Szczęśliwsze od nas kraje Europy Zachodniej, bo wolne i zamożniejsze, organizowały ten typ biblioteki nie tylko w gminach miejskich, ale także w osiedlach wiejskich, opierając ich byt i rozwój na podstawie prawa o bibliotekach gminnych, nakładającego na samorząd obowiązek tworzenia i utrzymania księgozbiorów.

Dzięki temu książka biblioteczna docierała tam do najdrobniejszych komórek życia zbiorowego.

Z biblioteki publicznej mogą korzystać wszyscy obywatele, tworzący pełną drabinę hierarchii społecznej: od dziecka do starca, od ucznia szkoły powszechnej do uczonego, wszystkie zawody, wszystkie klasy społeczne, bez względu na płeć i wyznanie.

Przede wszystkim zaś biblioteka publiczna jest znakomitym uzupełnieniem szkoły. Lew Tołstoj w swoich pamiętnikach z podróży po krajach europejskich, gdzie zwiedzał także szkoły powszechne i średnie, zanotował obserwację, że dzieci angielskie, francuskie czy szwajcarskie wcale nie są więcej zdolne od dzieci rosyjskich, nie lepiej też odpowiadają na lekcjach, słowem tak samo nic nie umieją

jak dzieci innych narodów, ale po skończeniu szkoły bardzo szybko wyrównują wszelkie braki, prędkiej dojrzewają pod względem umysłowym i ogólnokulturalnym, bo z pomocą przychodzi im — celowo w tych krajach zorganizowana oświata pozaszkolna, w której podstawą są biblioteki publiczne i dobra książka. W tych zaś społeczeństwach, gdzie tego rodzaju akcji oświatowej nie ma, młodzież, nawet po skończeniu szkół, cofa się do analfabetyzmu.

W Polsce w ciągu 20 lat naszej drugiej Niepodległości dobrych bibliotek publicznych powstało niewiele. Można by je policzyć na palcach jednej ręki. Bo jeżeli ktoś — opierając byt biblioteki na filantropii społecznej — zebrał przypadkowo kilkaset czy tysiąc książek; jeżeli je ulokował byle gdzie; jeżeli spisał „po swojemu“; jeżeli oddawał książki pod opiekę co miesiąc innemu „bibliotekarzowi“; jeżeli 3/4 tych książek ginęło bez śladu; jeżeli nie wiedział komu książki wydaje i ile tych książek jest w obrocie; jeżeli książki były niszczone przez mole; jeżeli papier gnął z wilgoci lub łamał się z nadmiaru ciepła; jeżeli bibliotekarz ani razu nie pogawędził z czytelnikiem, nie zainteresował się poco bierze tę akurat, a nie inną książkę; i jeżeli wreszcie nie powiedział sobie: „poświęcę się tej pracy i nie opuszczę jej nigdy“ — to taka akcja nie była poważnym bibliotekarstwem, to wogóle nie były biblioteki, a tymbardziej nie były to biblioteki publiczne!

Biblioteki publiczne to najdroższa forma pracy oświatowej. Drobne opłaty czytelników, składki członkowskie ludzi, zgrupowanych w jakieś stowarzyszenie przy bibliotece lub subwencje instytucji zamożniejszych, nie mogą być podstawą finansową bytu i rozwoju biblioteki publicznej. Ta praca wymaga stałego dopływu funduszy, gwarantujących ciągłość wysiłku na całe pokolenia. Jedyną więc platformą dla egzystencji biblioteki publicznej są związki samorządów albo wreszcie Państwo — jako te organizmy, które są władne nakładać podatki na ten wzniosły cel.

Takie postawienie strony finansowej pozwala na oddanie biblioteki do użytku publicznego bez żadnych opłat ze strony czytelników. Najwyższe bowiem dobra kultury duchowej nie mogą być odgradzone od społeczeństwa murem kwitów abonamentowych.

Biblioteka nie może się mieścić ani w suterenie, ani na strychu. Ideałem jest, aby zarówno księgozbiór centralny, jak i jego filie posiadały specjalnie budowane na ten cel gmachy. Jeżeli zaś nie stać nas na taki luksus, to starać się należy, aby księgozbiory publiczne

umieszczać w domach możliwie przyzwoitych, w lokalach odpowiednio dostosowanych, suchych, widnych i czystych.

Sprzęty biblioteczne nie mogą być okazjnie kupowane z likwidacji sklepów, lub na rynkach starzyzny meblowej, lecz należy je konstruować według wymagań nowoczesnej techniki bibliotekarskiej.

Stronę estetyczną lokalu bibliotecznego powinno się rozwiązać z gustem artystycznym. Czytelnik chętnie odwiedza bibliotekę jeżeli widzi, że dbamy o jego wygody i staramy się uprzyjemnić mu pobyt w czytelni. Lokal czysty i schludny automatycznie sugeruje czytelnika w kierunku przestrzegania zasad higieny i kulturalnego zachowania.

Duszą biblioteki jest człowiek, kierujący tą instytucją. Przede wszystkim pamiętajmy, że praca w bibliotece wymaga poważnego wykształcenia ogólnego. Bibliotekarz ponadto powinien być dobrym administratorem, aby mógł umiejętnie zorganizować pracę i gospodarzyć pieniądzem publicznym; w większych bibliotekach sztuka kierowania podwładnym personelem powinna dominować w jego zdolnościach. Bibliotekarz musi się odznaczać zamiłowaniem do swego zawodu, gdyż tylko wówczas daje gwarancję, że z biblioteką zwiąże swoje życie, praca zaś długoletnia w jednym kierunku — wytworzy z niego dobrego fachowca. Miłość do pracy nie jest więc pustym hasłem, lecz ma wyraźny aspekt społeczny.

Za pracę swoją bibliotekarz musi być tak opłacany, aby mógł z niej żyć tak, jak tego wymaga godność człowieka i aby mógł się obowiązkom zawodowym oddać całkowicie.

Organizację wewnętrzną biblioteki publicznej powinno się oprzeć na najlepszych wzorach zdobytych w tym kierunku. Bibliotekarzem nie może być amator, nawet wysoko wykształcony, lecz człowiek, który się zapoznał z zasadami fachowymi tej pracy w szkole bibliotekarskiej, czy na dłuższej praktyce przy dobrze funkcjonujących warsztatach z tej dziedziny. Bibliotekarstwo, o którym wielu zwykło mówić „to nie jest filozofia“ — wymaga poważnej wiedzy ogólnej i praktycznej, którą przez analogię można porównać z technologią lub medycyną. Bibliotekarstwo posiada już swoją historię, zasady uporządkowane, istnieją szkoły bibliotekarskie do wyższych studiów włącznie, a oprócz tego wiedza ta ma bogatą literaturę we wszystkich językach świata cywilizowanego.

Nie wnikając w szczegóły techniki bibliotekarskiej, bo to przekracza ramy artykułu, podkreślić należy, iż w tej dziedzinie do naj-

ważniejszych urzędów należą katalogi i kontrola wypożyczeń. Pierwsze z nich stanowią okna do księgozbioru, druga zaś zabezpiecza, że książka wypożyczona musi do biblioteki wrócić we właściwym terminie.

Książki do biblioteki publicznej powinny być celowo dobierane w zależności od zadań wychowawczych jakie sobie biblioteka zakreśli. Przy zakupach należy się opierać na opinii specjalistów, lub na dobrych pomocach bibliograficznych. Oczywiście powinny to być książki wartościowe tak pod względem treści jak i formy. Biblioteka publiczna jako księgozbiór uniwersalny powinna posiadać komplety wszystkich podstawowych wydawnictw z każdej dziedziny wiedzy na takim poziomie, na jaki pragniemy podnieść przyszłe szeregi jej czytelników, zarówno w dziale publikacji naukowych jak i beletrystycznych.

Dla książki, będącej wytworem chorej wyobraźni autora — nie ma miejsca w bibliotece publicznej; nie nabywajmy również książek, wydanych niestaranie, gdyż takie druki psują smak estetyczny czytelnika, zamiast go kształcić i rozwijać.

Te wszystkie sprawy natury organizacyjnej nie wyczerpują jeszcze zagadnienia, czym jest biblioteka publiczna.

Poza książkami i porządkiem wewnętrznym drugim ważnym elementem jej istoty — jest czytelnik. Książka jest dla niego pokarmem duchowym, a niejednokrotnie także i lekarstwem, które ma leczyć jego duchowe cierpienia. Jeżeli lekarz, ratujący nasze zdrowie, musi się wiele lat uczyć, aby poznać strukturę ciała ludzkiego i jego choroby, a przy ustalaniu diagnozy długo bada chorego — to jakże poważnie powinien znać duszę człowieka bibliotekarz, aby przepisać dla niego najlepszą receptę — książkę? Te obowiązki bibliotekarza względem czytelnika wymagają od niego jeszcze dodatkowo poważnych orientacji w nowej naukowej dyscyplinie, zwanej — pedagogiką biblioteczną.

W związku z tym biblioteka publiczna, czy to centralny księgozbiór, czy jego rozgałęzienia, muszą być liczebnie poważne. Mała biblioteka szybko będzie wyczytana i czytelnicy, przybywający gromadnie w pierwszych dniach jej otwarcia — szybko odpłyną i już nie powrócą, gdy nie znajdą dostatecznej ilości tych wydawnictw, które im są potrzebne. Zarazem także i wszelka praca informacyjno-dydaktyczna jest tylko wówczas możliwa, gdy na każdy problem, jaki wysuwa życie lub sam czytelnik — możemy odpowiedzieć większą ilością druków, które te zagadnienia wyjaśniają.

Z kolei na czytelnikach ciąży moralny obo-

wiązek odnoszenia się z należnym szacunkiem do książki bibliotecznej. Przede wszystkim powinni oni pamiętać, że książka wypożyczona z biblioteki publicznej jest własnością społeczną i po przeczytaniu musi tam bezwzględnie wrócić. Przetrzymywanie książek dłużej niż przewidują regulaminy — hamuje normalny ich obieg z krzywdą innych czytelników. Do szczególnych tragedii bibliotecznych należy złośliwe niszczenie książek, wyrywanie kart i rycin, pisanie niemądrych lub plugawych uwag na marginesach i wreszcie kradzież. Ten barbarzyński stosunek do książek bibliotecznych powinien być przez wszystkich uczciwych czytelników ostro piętnowany.

Wymienione rozważania, składające się na istotę biblioteki publicznej oraz charakteryzujące jej życie, służbę radosną i cierpienia — wskazują na wielką doniosłość biblioteki publicznej jako problemu społecznego i kulturalnego.

Rozwiązanie zasadnicze kwestii czytelnictwa publicznego następuje dzisiaj, kiedy władze państwowe zdecydowały się na wydanie ustawy bibliotecznej, która zagadnienie bibliotek publicznych stawia na mocnej i wyraźnej płaszczyźnie prawno-finansowej. Nie przesądzając jak się ten ważny dział pracy oświatowej rozwinie pod opieką prawa — jedno jest pewne, że odtąd żadna biblioteka publiczna, jeżeli już gdzieś powstanie, nie będzie zlikwidowana przy częstych zmianach władz samorządowych, bez względu na to, czy wśród tych czynników będą ludzie światli i uspołecznieni, czy tępi biurokraci i płytki demagogowie. Niemniej jednak społeczeństwo polskie powinno przejawiać żywe zainteresowanie się losem naszej książki, ujętej w aparat biblioteki publicznej, gdyż wszelkie prawo o tyle jest skuteczne, o ile znajduje pozytywne echo w kulturze duchowej narodu. W przeciwnym bowiem wypadku staje się tylko martwą literą.

Biblioteka publiczna, powtarzamy i podkreślamy, jest wyrazem demokratyzacji wiedzy ludzkiej. Bieg historii przeznaczył nam taki ustrój społeczny, do którego ta organizacja czytelnictwa dokładnie pasuje. Demokracja — to nie tylko prawa i przywileje o których się zazwyczaj dobrze pamięta, lecz i obowiązek wobec Ojczyzny — o którym się zwykle zapomina. Obowiązek — to znaczy znajomość praw, rządzących życiem zbiorowym, znajomość przeszłości narodu i jego roli w świecie, umiejętność pracy na każdym stanowisku i uczciwość w spełnianiu swych powinności. W tym wielkim programie wychowania społecznego mamy wielkie luki i tego

wszystkiego demokracja polska musi się uczyć! Książka będzie naszym najcierpliwszym nauczycielem, w niej bowiem zawarta jest mądrość wieków. Nie ten naród jest wielki, który ma wielką ilość uczonych i artystów słowa, lecz ten, gdzie wytwory ich ducha są wszystkim znane i dobrze rozumiane. „Skarby drukowane pełnią swą służbę tylko wtedy, gdy na nieme ich karty pada zaciekawio-

ne, uważne spojrzenie. Dopóki myśli i uczucia, w słowach książki zakrzeplę, są uszeregowane w zamknięciu szaf czy półek, lub uwięzione wśród nieprzeciętych kartek — dopóty nie może być mowy o bogactwie duchowym narodu.

Do pojęcia Ojczyzny należy książka“*)

Jan Augustyniak.

W BIBLIOTECĘ

„Naród bez biblioteki — to twierdza bez broni“.

(popularne określenie amerykańskie)

Mówi się dziś wiele i słusznie o bibliotekach. Są one skarbem narodu. Spróbujmy zajść do środka tam, gdzie się ten skarb chro- ni, skąd go ludzie czerpią i nim swego ducha żywią. Wejdz tedy, człowieku, do biblioteki.

Oto ujrzałeś izbę, która cię zastanowiła. Przy stołach siedzą różni ludzie, młodzież i starsi, wżglębeni bez przymusu a z dużym zainteresowaniem w książki i pisma. Prawie nikt się nie poruszył, wszyscy zajęci czytaniem i myśleniem. Pod ścianą na półkach dużo książek w barwnych oprawach. Na stołach żywa zieleń kwiatów.

Życzliwe spojrzenie osoby siedzącej przy biurku dodało ci odwagi, wypisałeś swoje nazwisko na karcie wstępu, wybrałeś książkę z półki i oto zasiadł przy wspólnym stole w świątyni wiedzy, w bibliotece. Czytasz tak godzinę, dwie, trzy, pod ręką masz słowniki, encyklopedie, z których chętnie korzystasz. Wracasz do domu zadowolony, boś czasu nie stracił. I dalej myślisz o porywającym temacie czytanej książki.

Następnych dni po pracy idziesz znów do biblioteki — coś cię do niej pociąga. Powoli stałeś się miłośnikiem książki i przyjacielem biblioteki.

Kiedyś zdałeś sobie sprawę z tego pociągu do księgozbiorów. Oto lubisz uzupełniać swoje wykształcenie i zaspokajać ciekawość. Lubisz atmosferę myśli, a w bibliotece, jakeś to określił, przebywa duch mądrości, duch filozofów. (Nie darmo na bibliotece aleksandryjskiej był pyszny napis „Skarb lekarstw duchowych“). Nadto często szukasz w książkach praktycznych wskazówek dotyczących swego zawodu. Bardzo ci to pomaga w pracy. Dobry przykład sąsiadów w czytelni ułatwia ci skupienie. Nikt ci nie rozprasza uwagi, wszyscy czytają. Więc przywykłeś do biblioteki i polubiłeś ją za to, że ci nieraz dostarcza

szlachetnych wzruszeń dla myśli i wyobraźni. Półki z książkami wydają ci się pełne poważnego wdzięku, kolorowe tomy uśmiechają się do ciebie i radują, że weźmiesz je do ręki. I ci ludzie czytający w bibliotece są jacyś inni. Ich twarze wydają ci się ciekawe i ładne — zapewne przez myślenie nad poważnymi tematami, przez obcowanie z najlepszymi wytworami ducha ludzkiego zawartego w księgach: z szlachetnością rozumu, otwartością serca, bogactwem wyobraźni. Poznałeś bibliotekę i chętnie o niej opowiadasz.

URZĄDZENIE I PRACA BIBLIOTEKI

Biblioteka to wyraz pochodzenia greckiego, oznacza zbiór książek. Zwią ją czasem z polską księgozbiorem lub książnicą. Biblioteką nazywają także wydawnictwo książek na jeden temat, np. „Biblioteka Wiedzy“ to szereg książek wydanych pod tym wspólnym tytułem przez księgarnię T. E. M. (Trzaski, Everta i Michalskiego) w Warszawie.

Duże biblioteki-księgozbiory składają się z szeregu działów, które zajmują nieraz całe kamienice. Książka wędruje naprzód do pracowni bibliotecznej, w której ją zapisują do inwentarza, oznaczają kolejnym numerem, często oddają do oprawy, wypisują dla niej kartkę katalogową, włączoną następnie do katalogu, i wówczas umieszczają na półce w składach. W osobnym pokoju znajduje się wypożyczalnia, skąd można otrzymać książkę do domu. Ale można ją też czytać na miejscu, w czytelni. Zajmuje ona dużą, widną salę, w której przyjemnie się pracuje. W samej czytelni lub w przyległym pokoju mamy bi-

*) H. Radlińska „Książka wśród ludzi“.

biłotekę podręczną, to jest zbiór książek potrzebnych przy uważnym a korzystnym czytaniu, a więc np. różne słowniki, encyklopedie, bibliografie, poradniki, atlasy, mapy itp. Każdy czytelnik ma swobodny dostęp do tych rzeczy. Piękne jest to, że czytelnik, któremu biblioteka zaufała, zachowuje porządek i ciszę, nigdy nie przestawia tomów, nie podrywa zaufania w nim kładzionego, nie zawodzi. Czytelnikowi zaś przyjemnie wybrać książkę osobiście spośród wielu innych. Przy takiej praktyce łatwiej znaleźć dobrą książkę wówczas, gdy tytuł jest wytlóczony na grzbiecie.

Biblioteka zbiera również i udostępnia czasopisma. Posiada nieraz bardzo stare, zapomniane już roczniki, z których badacze dowiadują się o dawnych czasach, co np. 200 lat temu ludzi ciekawiło, o czym pisali, jakie mieli poglądy, obyczaje, żarty, jakie były ceny produktów itp.

Różne bywają rodzaje bibliotek, a więc np. szkolne dla uczniów, naukowe — przeznaczone dla specjalistów badaczy, urzędowe, z których korzystają urzędnicy w swej pracy, choć i inni zainteresowani mogą z nich korzystać; powszechne, zwane też oświatowymi, których zadaniem jest dostarczyć słowa drukowanego szerokim warstwowi ludności. Biblioteki powszechne posiadają często filie w najdalszych miejscowościach gminy lub miasta, aby dotrzeć do najodleglejšzego mieszkańca spragnionego książki.

Zdarza się czasem, że brak na miejscu poszukiwanej książki. Wówczas niektóre książki sprowadzają czytelnikowi tę książkę z innej biblioteki, nawet zagranicznej. Jest to t. zw. wypożyczanie międzybiblioteczne. Książka jest jednak czasami tak stara, cenna i rzadka („biały kruk”), że nie można jej narażać na niebezpieczeństwo podróży. Wówczas przesyła się oddalonemu czytelnikowi fotografię jej stron. Duże biblioteki posiadają urządzenia do fotografowania.

Bibliotekarz ma dużo zadań. Musi książki mądrze wybierać, zakupywać i udostępniać. Bez rzetelnej znajomości kultury i piśmiennictwa nie umiałby tego robić. Obowiązuje go też znajomość ludzi, ich potrzeb, zamiłowań i poziomów umysłowych, by umieć im w razie potrzeby pomagać przy wyborze odpowiednich książek. Bibliotekarz taki jest oświatowcem. Pracownik biblioteki naukowej jest znów często głębokim znawcą przeszłości, co mu umożliwia zrozumienie i opracowywanie najstarszych rękopisów czy druków. Bibliotekarzem był głośny uczony, Joachim Lelewel i wielki pisarz, Stefan Żeromski.

Rzecz jasna — bibliotekarze to ludzie kulturalni, pełni życzliwości dla czytelników.

Biblioteki urządzają niejednokrotnie wystawy ciekawych książek, odczyty i pogadanki oraz przyjmują wycieczki interesujących się księgozbiorem. Posiadają również tu i owdzie oddziały — czytelnie dla dzieci pełne barwnych książek. Zajmujący jest widok dużej grupy dzieci zaczytanych lub wpatrzonych w bibliotekarkę, która im od czasu do czasu podaje słowo żywe — bajkę.

Korzystanie z biblioteki jest proste i łatwe. Mówi o tym wywieszony na widocznym miejscu regulamin, który należy przeczytać. Informuje o godzinach otwarcia biblioteki, o drobnych opłatach, nie wszędzie zresztą pobieranych, wymaga terminowego zwracania wypożyczonych książek i dobrego obchodzenia się z nimi. Książki albo się wybiera osobiście z półki, na których stoją one według dziedzin, albo szuka się numeru w katalogu i podaje się bibliotekarzowi, który książkę sprowadza sam ze składu. Ze względu na ogólną wygodę konieczne jest kładzenie wszystkiego na miejscu. W czytelni, jak sam rozumiesz, wymagają ciszy.

TROCHĘ HISTORII

Od dawna biblioteki były ogniskiem wiedzy i dumą narodów. Najuczciwsi, a nieraz możni otaczali je opieką, najlepsi się w nich kształcili. Starożytny Egipt, Grecja i Rzym miały swoje księgozbiory. Mieli je również Izraelici, Chaldejczycy, Fenicjanie i Arabowie. Księgozbiór w Aleksandrii liczył prawie 700.000 zwojów. Był on przez kilka wieków zbrojownią myśli starożytnej, warsztatem badań naukowych i uczelnią. Promieniował na wszystkie narody położone wokół morza Śródziemnego, a pielęgnował kulturę grecką. W czasie najścia Juliusza Cezara na Egipt w roku 47 przed Chr. biblioteka Aleksandryjska straciła wskutek pożaru większość rękopisów. Resztę zniszczył fanatyczny tłum w końcu IV w. po Chr. z nakazu biskupa Teofila.

W średniowieczu książki pisano na pergaminie, często bogato zdobiono. Były one rzadkie, a przez to bardzo cenne. Oprawiano je w drzewo obciążone skórą, skąd pochodzi zdanie „przeczytałem książkę od deski do deski”. W bibliotekach, najczęściej klasztornych, wielkie księgi spoczywały na pulpitych przymocowane do nich łańcuchem. Zabezpieczało to księgę przed wyniesieniem. Wynalazek i rozwój drukarstwa zniósł łańcuchy, bo

udostępnił książkę szerszym kołom i wpłynął na powstanie liczniejszych bibliotek.

Dzieje bibliotek w Polsce, jak zresztą i gdzieindziej, są związane z historią całego kraju i jego kulturą. Najstarszym i najbardziej zasłużonym naszym księgozbiorem jest Biblioteka Jagiellońska założona w XV w. przy uniwersytecie w Krakowie. Z racji swego wieku zawiera bardzo dużo najstarszych druków, t. zw. inkunabułów, t. j. książek, które powstały w okresie, gdy drukarstwo było jeszcze w kolebce (wyraz łac. incunabulum oznacza kolebkę). Jednocześnie zaczęły powstawać księgozbiory mniejsze.

Najazdy szwedzkie, rozbiory i niewola spowodowały barbarzyńskie rabunki i w bibliotekach. W ten sposób wróg uderzał w głowę narodu. Najboleśniej ucierpiała przez rozbiory Biblioteka Załuskich w Warszawie, pierwsza w Polsce i na świecie księżnica publiczna, t. j. dostępna bez wyjątku dla wszystkich. (Pamiętajmy, iż dostęp do bibliotek szkolnych, klasztornych czy pałacowych był ograniczony). Dla publiczności otwarta została w roku 1747, a w lat 16 potem ofiarowana przez wielkodusznego właściciela narodowi. W tym czasie była ona jedną z największych bibliotek w Europie. Na pałacu, zawierającym ten cenny księgozbiór widniał napis: „Ta biblioteka, czyniąca zaszczyt Ojczyźnie, otwarta jest dla publiczności i podaje młodzieży szczęśliwą przynętę, starcom — źródło przyjemności życia, beczynnym — widowisko, tym co kochają pracę — odpoczynek, uczniom — obfite zbiory wiadomości, a wszystkim — wystawia pamiątkę, która unieśmiertelni Założyciela“.

W czasie trzeciego rozbioru (1795) rząd carski wywiózł z Biblioteki Załuskich 260.000 tomów, wzbogacając swoje księgozbiory. Część tych książek zwrócił rząd sowiecki po r. 1920.

Mimo tej kradzieży po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 biblioteki polskie zaczęły się rozwijać świadcząc dobitnie o żywotności kultury. W dziesięć lat później mieliśmy już Bibliotekę Narodową w Warszawie, liczącą po kilku latach istnienia pół miliona tomów. Biblioteka ta ma zadanie gromadzić wszelkie druki polskie od XIX wieku. Na kilka lat przed drugą wojną światową Biblioteka Jagiellońska liczyła 620.000 tomów, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 800.000 t., Biblioteka Publiczna m. Warszawy wraz z 52 filiami i wypożyczalniami ponad 400.000 t. Wielkie biblioteki, głównie uniwersyteckie, korzystały z t. zw. egzemplarza bibliotecznego, to znaczy, że drukarnie miały obowiązek prawny przysyłać tym bi-

bliotekom bezpłatnie po 1 egzemplarzu każdego nowego druku. Prawie każde miasto posiadało swoją bibliotekę, a tu i ówdzie tworzyły księgozbiory nawet powiaty i gminy wiejskie. Warstwy kulturalne walczyły wówczas o ustawę biblioteczną, która by zmuszała każdą gminę miejską i wiejską do zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych.

Najstarszym i najbogatszym księgozbiorem współczesnym jest Biblioteka Narodowa w Paryżu (Bibliothèque Nationale). Liczy 4 i pół miliona tomów. Za nią idzie wielka biblioteka londyńska (British Museum) z liczbą przeszło trzech milionów t. Pod względem udostępnienia książek i działalności oświatowej najlepiej pracują biblioteki w Stanach Zjednoczonych i krajach skandynawskich. Tam książki nie próżnują: przechodzą z rąk do rąk niosąc radość i kształcąc. Gdy w lecie mniej przychodzi czytelników, biblioteki amerykańskie wysyłają wózki z książkami do parków, aby służyć ludziom wypoczywającym w miłym cieniu. Człowiek szuka książki, książka swego czytelnika, a spotykają się często w nieoczekiwanych okolicznościach.

WSZECHOBECNOŚĆ KSIĄŻKI

Spójrz uważnie na życie kulturalne, a wszędzie zauważysz książki. Widzisz ją w szkole, lecz dojrzyś również w przemyśle i rzemiośle, w urzędzie, teatrze, w radio, sporcie i podróży (przewodniki). Książka jest najpowszechniejszą uczelnią, bo będąc dostępną przez księgarnie i biblioteki kształci ogół w najróżnorodniejszych kierunkach. Jest cennym skarbem w rękach drwala-samouka i pisarza-artysty. Uczy rolnika uprawiać ziemię, matkę chować dzieci, a syna składać samoloty. Wszystkim zaś czytającym dostarcza poezji.

Książka, będąc tak potrzebną i piękną, znajduje się — rzecz jasna — i w domu. Skrzętni i kulturalni ludzie zakładają w domu biblioteczkę. Początkowo jest to jedna półeczka z kilku książkami. Lecz w ciągu życia rozrasta się w półkę o kilku rzędach. Półkę małą lub większą można zrobić samemu. Z tyłu powinna być dykta, bo książki dotykając ściany niszczą się. Odstępów półek powinny być niejednokrotne, by móc grupować książki według wysokości. Oszczędza się w ten sposób miejsca. Wysoko stawiamy najmniejsze, niżej większe. Półki nie powinny być za głębokie, gdyż książki ustawiamy tylko w jednym rzędzie. Oprawa przedłuża życie książki. Książki kładź koniecznie w jednym miejscu. Gdy ci brak półki przechowuj je w szafie, na

etażerce, w szufladzie lub innej skrytce. Oprawiamy książki w barwy odporniejsze na działanie światła, a więc w płótno brązowe, zielone, czerwone lub szare. Dobrze jest wszyć w czasie oprawy tasiemkę na zakładkę. Biblioteki w domu mają nie tylko ludzie zamożni. Pewien murarz zebrał w ciągu życia kilkadziesiąt książek, które w czasie wolnym z zadowoleniem czytał.

Gdy znasz życie książki i biblioteki, gdy nadto rozumiesz ich przydatność i lubisz je, to dbasz o nie, jesteś ich opiekunem i obrońcą. Głosisz potrzebę zakładania bibliotek, walczysz o to. Ale opieka skłania cię również do rzeczy drobnych, a bardzo ważnych w działaniu powszechnym. Książkę obłożysz w papier. Smak twój będzie obrażony, gdy zobaczysz strojną damę, która morduje książki, nosząc je niezawinięte jak drwa pod pa-

chę. Widziałeś też pewnie skromne osoby, co przychodzą z papierem do czytelnicy po książki. A są i tacy, którzy odegną róg w cudzej książce, wkleją kartkę, przyniosą kwiatek do biblioteki i chętnie doradzą nowemu czytelnikowi, jak z niej korzystać.

Zakończmy tę pogawędkę słowami znanego pisarza, Kornela Makuszyńskiego:

„Sto razy wołałem, gadałem bez końca,
Kiedym się — rozżalony — na ambonę
[wspinał:

Ze dom, w którym jest książka, jest przy-
[bytkiem słońca,

A dom, w którym jej nie ma — to czarny
[kryminal”.

Kazimierz Wojciechowski.

JESZCZE JEDNO SPOJRZENIE

... Jeszcze jedno spojrzenie. W akcji kulturalno-oświatowej, a zwłaszcza w organizacji wczasów, która dzięki skróceniu dnia roboczego stała się w ostatnich dziesiątkach lat wybitnie ważkim zagadnieniem społecznym, biblioteka publiczna stanowi punkt ogni-skowy.

Wszystkie drogi organizacyjne wczasów, a w związku z tym wszystkie niemal drogi upowszechniania zdobyczy kultury, zahaczają lub winny zahaczać nieodzownie o bibliotekę publiczną, wymagając jej współdziałania, a w zamian podsycając jej wydajność społeczną.

Niezależnie od biegu prac codziennych — obsługi czytelników, współdziałania z akcją samokształceniową, ze szkołą, stałymi placówkami oświatowymi, bibliotekami innych instytucji i organizacji — biblioteka publiczna śpieszy z pomocą wszystkim bratnim organizacjom i poczynaniom wczasowym.

Ona dostarcza świetlicom dostosowanej do zainteresowań, potrzeb i prac młodzieży świetlicowej lektury, zasila specjalnymi wydawnictwami (biblioteczka teatralną, śpiewnikami, nutami, partyturami itp.) ochotnicze placówki artystyczne, tj. teatr ludowy lub robotniczy, chór, orkiestrę, a publikacjami z zakresu kultury fizycznej — organizacje sportowe; ona podsuwa materiały potrzebne do należytego przygotowywania wycieczek turystycznych (mapy, przewodniki, literaturę krajoznawczą, regionalną); ona zaopatruje w podobne wydawnictwa i lekturę różnej treści obozy wakacyjne; ona do wykładów, pogadanek, od-

czytów literackich w Radio Oświatowym lub do obrazów wyświetlanych w Kinie Oświatowym (2 instytucje nieodzwonne w najbliższej przyszłości) dobiera i podsuwa literaturę, utrwalać lotne słowo lub przelotne wrażenie wzrokowe; ona prelegentowi miejscowemu lub objazdowemu przekłada w związku z odczytem książki tematycznie bliskie dla zwrócenia na nie uwagi w chwili rozbudzonego zainteresowania; ona wyposaża powszechne kursy wakacyjne w odpowiedni materiał dla wykładowców i słuchaczy; ona w związku z objazdowym teatrem lub wystawą przygotowuje grunt, skierowując uwagę czytelników na wydawnictwa, mające związek z imprezą; ona podnosi kulturę muzyczną swego środowiska, wypożyczając poza nutami płyty artystycznej wartości; uszlachetnia poczucie piękna, zdobiąc ściany biblioteki, świetlic i ewentualnie innych lokali społecznych zmieniającymi okresowo kopiami dzieł sztuki i artystycznymi zdjęciami.

Ona wspomaga odpowiednim doborem materiału prace wszelkich organizacji gospodarczych, społecznych, politycznych, młodzieżowych, zawodowych i t. p.

Ona — biblioteka publiczna wraz z czytelnikami i jej odnogami — jest sercem pulsującym Domu Społecznego.

Działa przede wszystkim na swoim gruncie — wypożyczalni i czytelnicy; uczestniczy jednak czynnie w życiu społecznym środowiska, współdziałając wedle sił i możliwości.

Musimy raz wreszcie zrozumieć, pojąć myślą i sercem, że biblioteka publiczna — to nie

składnica książek i czasopism, nie tylko wypożyczalnia lub lokal do ich czytania na miejscu. To ognisko żywej myśli, wielorakiej informacji, dobrych wpływów i ochoczej wielostronnej pomocy; punkt, w którym zbiegają się liczne drogi różnorodnego działania, nadwątlonego w swych wynikach bez należytego oparcia o książkę i czasopismo, względnie inne materiały biblioteczne.

Musimy też zrozumieć i odczuć, że bibliotekarz biblioteki publicznej — to nie urzędnik, funkcjonujący automatycznie przepisanej liczbie godzin; nie ochotnik-amator, najsprawniej bodaj podający z półek żądane książki; a nawet nie tylko zawodowy pracownik, umiejętnie pośredniczący pomiędzy książką i czytelnikiem, nie wychodzący jednak poza ramy pracy wewnątrz-bibliotecznej. To współżyjący blisko z życiem środowiska bibliotecznego „czuj-duch“, wsłuchany w tętno dnia, jego zdarzeń, zagadnień, potrzeb, towaryzujący im umiejętnie dobieraną i podsuwa-

ną lekturą i informacją; to zorientowany w świecie książek i ludzi, w wadze zagadnień gospodarczych, społecznych, kulturalnych, etycznych, politycznych, **współbudowniczy kultury** — nie tylko oświaty — na powierzonym sobie odcinku.

Musimy to zrozumieć, aby organizując w nowej Polsce upragnioną sieć biblioteczną nie ograniczyć się do stworzenia tylko bezdusznych „punktów rozdzielczych książki“. Ścisłej, by tworząc na razie biblioteki publiczne w ramach powojennej możliwości, nie spocząć na laurach formalnych osiągnięć, pamiętając, że to tylko przedpole właściwej, t. j. głębszej i szerszej działalności bibliotecznej.

Wanda Dąbrowska.

(Ustęp ze spalonej w Powstaniu Warszawskim tajnej broszury „Walka o książkę“).

MYŚLI I HASŁA

Polska nie ma czasu czekać, aż podrosną dzieci, wychowane jednolicie w nowych polskich szkołach. Odrobić zaległości dwudziestolecia zaniedbania, nadrobić czas stracony w sześciolciu wojny pomoże przede wszystkim dobrze zorganizowana, dobrze zaopatrzona i dobrze prowadzona biblioteka publiczna.

Dwie prawdy niezbite: *

Tylko oświecona demokracja może być twórczym, świadomym budowniczym życia.

Dla obronności Państwa niezbędna jest nie tylko broń lecz i świadoma siła ręki, która nią kieruje.

Prawo do oświaty przez książkę jest prawem każdego człowieka.

Oświata budowana przez siły prywatno-społeczne daje zbyt wątłe wyniki — tylko szkoła publiczna i biblioteka publiczna tworzą mocne i trwałe podstawy oświaty i kultury narodu.

Oświata gruntowana na szkole publicznej a nie wsparta o bibliotekę publiczną — to budynek mający fundamenty a pozbawiony drzwi, okien i ochronnego dachu.

Brak prawidłowej sieci bibliotecznej, równoległej do sieci szkolnej, to niedostatecznie uświadomione, ciężkie przestępstwo społeczne. Wydawać bowiem co roku miliony na szkolnictwo powszechne i pozostawiać młodzież, po opuszczeniu szkoły, bez bibliotek publicznych, utrwalających nabyte w szkole umiejęt-

ności — to marnotrawić systematycznie olbrzymie sumy pieniężne a zarazem marnotrawić olbrzymi coroczny wkład pracy i sił nauczycielstwa oraz czas, trud i dorobek szkolny młodzieży...

Nauczyć czytać a nie zapewnić potem możliwości czytania — to nauczyć człowieka rzemiosła a następnie pozbawić go narzędzi i materiału.

Biblioteka publiczna uznana jest od dziesiątków lat za najlepszy, najdemokratyczniejszy „uniwersytet dla wszystkich“. Dziś jest ona ponadto najdyskretniejszym i najcierpliwszym nauczycielem zapóźnionych.

Każda gmina musi sobie uświadomić, że biblioteka publiczna stanowi część naszego wielkiego systemu wychowania i potrzeba jej jest równie istotna dla rozwoju danej miejscowości jak potrzeba szkoły publicznej.

Oficjalna wypowiedź rządu Stanu Yowa z 19 w.

Otwarcie biblioteki publicznej jest największym wydarzeniem w życiu miasta. Największe dobrodziejstwo jakie może wyświadczyć sobie gmina — to założyć bibliotekę publiczną.

Mac Kinley, wybitny amerykański polityk celny.

Najpotężniejszą organizacją ludzką, największym pożytkiem dla społeczeństwa jest udostępnienie skarbow świata zebranych w książkach.

Carnegie.

Dopóki podniety myśli i uczuć, w słowach książek utajone, pozostaną wśród nieprzeciętych kartek lub w zamknięciu niedostępnych składów, dopóty nie może być mowy o bogactwie duchowym narodu.

Skarby książek żyją jedynie życiem czytelników. Książka-narzędzie musi być używana, żeby swą rolę spełnić.

H. Radlińska

* * *

Książka to testament duchowy jednego pokolenia dla pokolenia drugiego, to pouczenie starca umierającego dane młodzieńcowi, wstępującemu w życie, to hasło wartownika, co idzie spocząć, przekazane wartownikowi, który go zastąpi...

Całe życie ludzkości osiadło w książce: ginęły plemiona, państwa, narody — książka pozostawała. Rosła ona wraz z ludzkością — krystalizowały się w niej wszelka wiedza, wstrząsające umysły, wszelkie namiętności, wstrząsające serca. W książce mieści się wypowiedź burzliwego życia ludzkości, ta potężna autobiografia, którą nazywamy historią powszechną.

Książka zawiera jednak nie tylko przeszłość. Stanowi ona dokument, wprowadzający nas w opanowanie teraźniejszości, w opanowanie tej sumy prawd, których zdobycie okupiła ludzkość ciężkim trudem, cierpieniem a nieraz krwią. Jest ono programem przyszłości. Szanujmy więc książkę!

Hercen — na otwarcie biblioteki publ. w r. 1837.

*

Z troski, aby człowiek żył lepiej niż żyje, aby nie męczył się, nie chorował, aby pracować nie musiał ponad siły, aby nauczył się walczyć z przeciwnościami losu, aby poznać, dlaczego narody inne są szczęśliwsze i na czym polega szczęście człowieka i narodu, aby rozejrzał się wkoło siebie i ujrzał, ile wokoło rozsianego jest piękna, aby się pięknem weselił, aby się do piękna uśmiechał, jakkolwiek ciężkie jest nieraz życie i srogie — z tej precudnej ludzkiej troski o człowieka powstaje — KSIĄŻKA.

M. Zabojecka.

*

Mam przyjaciół, mówi Petrarca, których towarzystwo jest dla mnie niewymownie przyjemne; są różnego wieku i pochodzenia. Łatwo dostępni są moi przyjaciele, zawsze gotowi do usług; obcuje z nimi i zwalniam się od nich gdy zechcę. Jedni uczą mnie jak żyć, drudzy — jak umierać. Jedni tętnem swego życia odpędzają ode mnie troski i rozweselają mnie, wówczas gdy drudzy dodają hartu duszy i uczą, jak należy powściągać namiętności i polegać tylko na sobie. To są właśnie ulubione księgi, tworzy umysłowy różnych pokoleń ludzkości.

*

Książki są nauczycielami, którzy kształcą nas bez różgi lub linijki, bez ostrych słów lub złości i bez żadnej zapłaty. Gdy zbliżamy się do nich nie śpią, gdy prowadząc studia pytamy — niczego przed nami

nie tają, gdy wprowadzamy je w błąd — nigdy nie sarkają, a gdy czytelnik jest nieukiem — nie szydzą.

Kard. R. de Bury.

*

Księgi radują nas, gdy uśmiecha się nam szczęście, pocieszają nas, gdy burzliwe grożą losy. One to ustalają ludzkie mowy i zwyczaje a bez ich pomocy poważnych wyroków ferować się nie da.

Kard R. de Bury.

*

Im bliżej poznamy najlepsze myśli ludzkości, wyrażone przez nieśmiertelnych autorów, tym bardziej kochać będziemy sprawiedliwość i honor, tym bardziej oddalimy się od wszystkiego, co zmącić by mogło nasze poczucie i osłabić dostojność duszy naszej.

Prevost — Paradol.

*

W budowaniu i doskonaleniu narodu książka odgrywa rolę przez to, że jest twórczym i narzędziem wspólnych odczuwań. Bez tego narzędzia nie podobna wznieść mocnej, zwartej budowy z materiałów, zapewniających trwałość współczesnej Rzeczypospolitej: z woli ludzkiej, ze świadomości potrzeb i wiedzy o trudzie czynienia im zadość.

Rola książki nie kończy się dopomaganiem sprawom dnia dzisiejszego.

Literatura, nieulekła wyrazicielka dążeń i mistrzyni przeżyć, łącząca pokolenia i epoki, wnosi w powszedni rozgwar technienie spraw wiekuistych. Wartości zapomniane, w danej chwili porzucone w niej żyją, z niej wskrzesną. Jest w niej ukryta moc, która się okaże w nieprzewidzianej potrzebie, wykwitnie twórczością jutra.

H. Radlińska.

*

Czytanie rozwija rozum młodzieży, odmładza charakter starca, uszlachetnia w chwilach pomyślności, daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach.

Cycero.

*

Książki to najlepsza żywność, jaką znalazłem w ludzkiej podróży.

Montaigne.

*

Książka w dawnych czasach była udziałem wybranych: szukano w niej piękna i wielkości myśli, ogólnej wiedzy o życiu. Dziś książka jest w rękach każdego, służy wszystkim potrzebom życia: wprowadza na szczyty myśli filozoficznej, dopomaga w praktycznym rozwiązaniu najdrobniejszych spraw dnia codziennego.

*

Życie tworzy książkę — książka tworzy życie.

*

Książka jest narzędziem codziennej pracy, stanowi nieodzowną część składową każdego jej warsztatu.

*

Książka jest najwierniejszym przyjacielem człowieka: towarzyszy mu od wczesnych lat dziecięcych do najdalszych lat starości.

Życie nie stoi w miejscu. To co umiesz dziś — nie wystarczy na jutro. Dotrzymać kroku, pozwoli Ci książka.

Książka jest najlepszym wyrazem demokracji — pozwala każdemu z każdym obcować.

„Fabryka — mieszkanie — książka to trzy najważniejsze zagadnienia odbudowy“

Napis ten, widniejący na transparencie w czasie Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie w listopadzie 1945, wyraża świadomość szerokich sfer pracowniczych, że książka stanowi podstawowy, nieodzowny składnik współczesnego życia.

OPRAC. W. Dąbrowska.

STO KSIĄŻEK O KSIĄŻCE

Materiał podany w układzie działowym, w/g klasyfikacji dziesiętnej, w najogólniejszych grupach. Wobec braku miejsca opisy bibliograficzne są skrócone, a odsyłacze nie zostały zastosowane. Wojenne zniszczenie bibliotek nie pozwoliło na dotarcie do szeregu dzieł, tym samym uniemożliwiło dokonania ich autopsji.

002. KSIĄŻKA.

Arct M. — Piękno w książce. Ws̄wa 1926. s. 46.

Bar A. — Znaczenie książki w rozwoju kultury. Kraków 1929. s. 16.

Borowy W. — Żeromski i świat książek. Kraków 1926. s. 35. Odb. z „Czasu“.

Bury R. de. — O miłości do ksiąg, to jest philobiblion. Spolszczył J. Kaspruwicz. Lwów 1921. S. VIII, 112.

Bystron J. S. — Człowiek i książka. Wyd. 2, Ws̄wa 1935. s. 201.

Demby S. — O miłości do ksiąg w Polsce. Ws̄wa 1925. s. 36.

Dębicki Z. — Książka i człowiek. Wyd. 2 Ws̄wa 1923. s. 119.

Estreicher S. — Książka — twórcą i — zwierciadłem kultury. Kraków 1934. s. 11. Odb. z „Czasu“ 1933.

Gądzikiewicz W. — Higiena książki. Lwów 1925. s. 29.

Koczorowski S. P. — Pisarze o książce. Zdania i uwagi współczesnych pisarzy polskich. Ws̄wa 1937. s. 32,6 nlb.

Książka w pracy oświatowej. Komitet redak. W. Dąbrowska, Z. Kobyliński, J. Muszkowski. Ws̄wa 1935. s. VIII, 140.

Lam S. — Książka wytworna. Ws̄wa 1922. s. 123.

Lam S. — O książce wiernej towarzysze człowieka. Lwów 1917. s. 51.

Lenart B. — Piękna książka jako zespół czynników materialnych, papieru, czcionek i ilustracji światłokowych. druku i oprawy. Wilno 1928. s. 29.

Łysakowski A. — Jak powstaje książka i jak umiera. Poznań 1929. s. 8.

Moszczeńska I. — Źródło siły i szczęścia. Ws̄wa 1927. s. 93.

Muszkowski J. — Życie książki. Ws̄wa 1936. S. VIII, 346.

Rabska Z. — Magia książki. Lwów (b.r.) s. 47. (Sonety).

Radlińska H. — Książka wśród ludzi. Wyd. 3 Lwów 1938. s. 307. (Wyd. 4-te w druku).

Rygiel S. — Czarodziejska moc książki. Wilno 1928. s. 16. Odb. z „Kultury“.

Smolik P. — O książce pięknej. Ws̄wa 1926. s. 22.

Świerkowski K. — Dziesięć wieków książki. Chronologia. Ws̄wa 1946. (w druku).

Wajszczukowa B. — Wyzwolonej książce polskiej cześć. Lublin 1945. s. 43.

(Wóycicki K.) — O miłości i poszanowaniu książek. Plan pogadanki szkolnej z okazji święta książki. Ws̄wa 1926. s. 3.

003 PISMO.

Ganszyniec R. — Dzieje naszego abecadła. Lwów 1935. s. 84.

Rojewski T. — Podstawowe wiadomości z techniki liternictwa. Lwów 1937. s. 67.

Szczerba T. — Dzieje pisma w zwięzłym zarysie. Ws̄wa 1930. s. 134.

02 : 016 BIBLIOGRAFIA

Bibliografia bibliografii, bibliotekarstwa i bibliofilstwa. Za rok 1928, 1930 — 1936. Dodatek do Przeglądu Bibliotecznego. Kraków 1928 — 1938.

Chwalewik E. — Święto książki polskiej. Poradnik bibliograficzny dla organizatorów. Ws̄wa 1928. s. 169,2 nl.

Skarżyńska J. — Bibliografia oświaty pozaszkolnej (1900 — 1928). Dodatek za lata 1929 — 1931. Ws̄wa 1929 — 1932. Cz. 2. Szp. 174; 94.

Wykaz książek i artykułów z dziedziny oświaty pozaszkolnej za rok 1934 — 1938. Oprac. W. Sosnowski. Ws̄wa. Odb. z „Pracy Oświatowej“.

02 (05) CZASOPISMA

Bibliotekarz. Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek publicznych. Wydawane przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy. Ws̄wa. R. I : 1929/1930 — XIII : 1946. (Rocz. I — V p. tyt.: Biuletyn Biblioteki Publicznej).

Książka i Kultura. Miesięcznik informacyjno-instrukcyjny Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“. Ws̄wa. R. I : 1945 — II : 1946.

Praca Oświatowa. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej. (Dział: Biblioteka — książka — czytelnik), Ws̄wa. R. I : 1945 — II : 1946.

Przegląd Biblioteczny. Wydawnictwo Związku Bibliotekarzy Polskich. Red. E. Kuntze. Kraków. R. I : 1927 — XIV : 1946.

021 POLITYKA BIBLIOTECZNA

Bykowski L. — Ogólna polityka biblioteczna. Zarys popularny. Ws̄wa 1936. s. 10.

Bykowski L. — Współczesna polityka biblioteczna w zakresie publicznym bibliotek oświatowych. Szkic dyskusyjny. Wyd. 2. W-wa 1937. s. 58.

Dąbrowska W. — Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych. W-wa 1939. s. 94, 4.

(Dąbrowska W.) Dewan J. — Walka o książkę. W-wa 1939 (1944). s. 49.

Filipkowska — Szemplińska J. — Zadania i organizacja sieci publicznych bibliotek oświatowych. W-wa 1936. s. 33.

Grycz J. — Wskazówki dla prowadzących akcję zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych. W-wa 1945. s. 16.

Janiczek J. — Biblioteki samorządowe gmin wiejskich. W-wa 1937. s.

Janiczek J. — Samorządowe powiatowe centrale biblioteczne w roku szkolnym 1936/37. W-wa 1938. s. 30. Odb. z „Bibliotekarza”.

Janiczek J. — Sprawy biblioteczne w ramach działalności Ministerstw Oświaty. W-wa. 1946. s. 48. Odb. z „Bibliotekarza”.

Janiczek J. — Udział samorządu terytorialnego w akcji bibliotecznej. W-wa 1936. s. 14. Odb. z „Pracy Oświatowej”.

Krukowski K. — Biblioteki publiczne a samorząd terytorialny. W-wa 1937. s. 32. Odb. z „Samorządu”.

Łodyński M. — U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774 — 1794). W-wa 1935. s. 81.

Zagadnienie ustawy bibliotecznej w Polsce. W-wa 1937. s. 15. Odb. z „Bibliotekarza”.

Zivny L. — W sprawie racjonalnej organizacji bibliotek publicznych. Tłum. L. Bykowski. W-wa 1937. s. 18. Odb. z „Bibliotekarza”.

021.2. PEDAGOGIKA BIBLIOTECZNA. METODY PRACY Z CZYTELNIKIEM

Banach K. — Konkurs dobrego czytania książki. W-wa 1933. s. 63.

Bykowski L. — Zakres i zadania pedagogiki bibliotecznej. W-wa 1938. s. 12.

Formy pracy w bibliotekach dziecięcych. W-wa 1939. s. 19. Odb. uzup. z „Bibliotekarza”.

Gazeta ścienne. Instrukcja dla organizatorów. W-wa 1933. s. 30.

Iłowski S. — „Taka jest książki moc”. Sąd inscenizowany wg noweli H. Sienkiewicza. W-wa 1946.

Ippoldt J. — Jak młodzież naszą zachęcić do czytania. Lwów 1932. s. 32.

Jak zorganizować i przeprowadzić konkurs dobrego czytania książki. W-wa 1937. s. 20.

Łasiewicka A. — Praca wychowawcza i propagandowa w bibliotece dziecięcej. W-wa 1935. s. 25. Odb. z „Bibliotekarza”.

Stemler J. — Praktyczna pedagogika biblioteczna. Szkic dyskusyjny. Wyd. 2. W-wa 1938. s. 10.

Widerszal S. — Pedagogika biblioteczna Waltera Hofmana. W-wa 1939. s. 47.

Wojciechowski K. — Systematyczne rozpowszechnianie czytelnictwa. Z doświadczeń szkół i świetlic miejskich. W-wa 1938. s. 24. Uzup. odb. z „Bibliotekarza”.

022. BUDOWNICTWO

Witkiewicz — Koszczyc J. — Budowa gmachów bibliotecznych. Dodatek: Bibliografia polskiego budownictwa bibliotecznego w oprac. K. Świerkowskiego. W-wa 1939. s. 64.

025. BIBLIOTEKARSTWO

Bornsteinowa J. — Zasady klasyfikacji dziesiętnej. Podręcznik bibliotekarski. W-wa 1925. s. 140.

Bykowski L. — Wypożyczalnia z księgozbiorem płynnym. W-wa 1933. s. 8. Odb. z „Pol. Oświaty Pozaszkolnej”.

Crozet L. — Praktyczny podręcznik bibliotekarza. Tłum. A. Dobrowolski. Wykazy bibliograficzne uzup. K. Świerkowskiego. Lwów 1938. s. 335.

Dąbrowska W. — Biblioteka szkolna. Podręcznik. W-wa 1939. s. 104.

Dąbrowska W. — Zasady techniki bibliotecznej. Schemat w oparciu o wzory Poradni Bibliotecznej. W-wa 1938. s. 23.

Filipkowska — Szemplińska J. — Organizacja bibliotek szkolnych. W-wa 1930. s. 115.

Geppert S. — Próba zastosowania zasad księgozbioru płynnego do potrzeb powiatowej sieci bibliotecznej w Łomży. W-wa 1936. s. 31. Odb. z „Bibliotekarza”.

Grycz J. — Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Podręcznik i poradnik. W-wa 1945. s. 232.

Grycz J. i Borkowska W. — Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego. Z przepisów katalogowania w bibliotekach polskich. I. Alfabetyczny katalog druków wybrali i opracowali ... W-wa 1946. s. 40.

Konopka K. — Jak urządzać biblioteki? Wyd. 2. Kraków 1925. s. 102.

Lwowskie Studia Biblioteczne I. Lwów 1932. s. 157.

Łodyński M. — Podręcznik bibliotekarski dla kierowników bibliotek wojskowych. Przy współudziale J. Niezgody i W. Kochanowskiego. W-wa 1929. s. X, 321, XX.

Łysakowski A. — Katalog przedmiotowy. Cz. I. Teoria. Wilno 1928. s. 190.

Łysakowski A. — Obliczanie czasu pracy bibliotekarskiej. Kraków 1928. s. 15. Odb. z „Przeglądu Biblioteczno”.

Łysakowski A. — Organizacja oddziałów informacyjno-bibliograficznych. W-wa 1936. s. 51 — 67. Odb. z księgi referatów IV Zjazdu Bibliotekarzy polskich.

Millerowa J. — Krótki podręcznik bibliotekarski. W-wa 1945. s. 35.

Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich. I Alfabetyczny katalog druków. W-wa 1934. s. XVIII, 101. (nowe wyd. w druku).

Sedlaczek F. — Biblioteka. Zwięzłe zasady organizacji. Lwów. 1936. s. 22.

Skrót klasyfikacji dziesiętnej. Wydanie autoryzowane Pol. Sekcji Narodowej Federacji Międzynarodowej Dokumentacji. W-wa 1938. s. 191.

Stańczykówna A. — Jak organizować wypożyczalnię z księgozbiorem płynnym? W-wa 1933. s. 15.

Stemler J. — Biblioteki parafialne. Zadania organizacji — prowadzenie. Płock (1935). s. 69.

Tłuczek P. — Prowadzenie biblioteki szkolnej. Wskazówki praktyczne. W-wa 1930. s. 102.

Wilczyńska M. — Dział informacyjny w bibliotece. (Wzwa 1932). s. 8. Odb. z „Biuletynu Bibl. Publicz”. (Program).

Zjazd Bibliotekarzy Polskich Czwarty w Warszawie dnia 31 maja — 2 czerwca 1936 r. Referaty. Wzwa 1936. Cz. 2. s. 351.; 113.

025.2 DOBÓR KSIĄŻEK. ZASADY I PORADNIKI BIBLIOGRAFICZNE

Biblioteka gminna. Katalog podstawowy. Wskazówki praktyczne. Praca zbiorowa pod red. W. Dąbrowskiej. Wzwa 1939. s. XVI, 137.

Geppert S. — Dobór i ocena książek dla małych bibliotek oświatowych. Kraków 1938. s. 27. Odb. z „Przewodnika Oświatowego”.

Geppert S. — Kompletowanie bibliotek oświatowych w oparciu o katalog Poradni Bibliotecznej Z.B.P. Katowice 1937. s. 11. Odb. z „Przewodnika Oświatowego”.

Książka w bibliotece. Katalog informacyjny. Praca zbiorowa pod red. W. Dąbrowskiej ze współudziałem J. Muszkowskiego. Wzwa 1934. s. XXXI, 689, 77.

Małachowska M. i Reiterowa A. — Poradnik biblioteczny. Katalog ułatwiający wybór książek w bibliotekach oświatowych. Wzwa 1935. s. V, 210.

Polskie książki dla dzieci i młodzieży. Katalog historyczno rozumowany. Praca zbiorowa. Kraków 1931. s. 185.

Poradnik biblioteczny Zjednoczenia Pol. Towarzystw Oświatowych. Dwumiesięcznik ułatwiający wybór książek do bibliotek. Wzwa. R. I : 1931 — IX : 1939.

Przewodnik literacki i naukowy 1933 — 1935. Kontynuacja „Książki w bibliotece”. Praca zbiorowa pod red. W. Dąbrowskiej. Wzwa 1935. s. XVI, 503.

Przewodnik Literacki i Naukowy. Biuletyn dwumiesięczny. Red. W. Dąbrowska. Wzwa. R. I. : 1938 — II : 1939

Radlińska H. — O czytaniu powieści. Wzwa 1938. (1943) s. 22.

Sandecki R. — Biblioteka szkoły powszechnej. (Rozporządzenia władz szkolnych... oraz alfabetyczne wykazy wszystkich książek dla młodzieży...) Tarnob. 1935. s. 148.

Spis książek poleconych do bibliotek szkolnych przez Komisję Oceny Książek do czytania dla młodzieży szkol. przy Min. W.R. i O.P. w latach 1923 do 1928. Wzwa 1929. s. 357.

Wybór książek dla dzieci i młodzieży. Powieści — opowiadania — poezje. Praca zbiorowa pod red. W. Dąbrowskiej. Wzwa 1936. s. 63. Uzup. odb. z „Książki w bibliotece”.

027. BIBLIOTEKOZNAWSTWO

Biblioteki dla dzieci w Polsce. Wzwa 1934. s. 18. Odb. z „Bibliotekarza”.

Chwalewik E. — Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie. Wzwa 1926, 1927. T. 2. s. IX, 490; 550.

Czerwijowski F. — 80 lecie bibliotek publicznych w Warszawie. Wzwa 1938. s. 14. Odb. popr. z „Kroniki Warszawy” 1937.

Gaberle E. — Biblioteka w świetle przemian kultury. Wzwa 1937. s. 14.

Radlińska H. — Biblioteki oświatowe. Wzwa 1939. s. 7. Odb. z „Encyklopedii wychowania”.

Zdzitowiecka — Jasieńska H. — Biblioteki dawniej i dzisiaj. Lwów 1933. s. 37.

028. CZYTELNICTWO

Anderson G. L. — Ciche czytanie w świetle badań psychologicznych i pedagogicznych. Tłm. H. Dobrowolska. Wzwa 1932. s. 183.

Bystrzeń J. S. — Publiczność literacka. Lwów 1938. s. 411.

Dobrowolska H. — Grafika książki a czytanie. Wzwa 1933. s. 112.

Dobrowolska H. — Technika czytania a czytelnictwo. Wzwa 1938. s. 18.

Drozdowicz — Jurgielewiczowa I. — Upodobania czytelnicze dorosłych. Wzwa 1939. s. 151.

Groszlikowa B. — Przyczynki do badań czytelnicstwa dzieci i młodzieży. Wzwa 1933. s. 38—97. Odb. z „Pol. Archiwum Psychologii”.

Gutry M. i Groszlikowa B. — Czytelnictwo. Wzwa 1939. s. 7. Odb. z „Encyklopedii Wychowania”.

Hryniewicz Z. — Czytelnictwo w bibliotekach robotniczych związków zawodowych. Wzwa 1932. s. 81.

Kuchta J. — Książka zakazana jako przedmiot zainteresowań młodzieży w okresie dojrzewania. Wzwa (1934). s. 153.

Kulpa J. — Czytanki i lektura w szkole powszechnej. Kraków 1937. s. 104.

Mikucka A. — Przedmiot, zakres i metody badań nad czytelnictwem. Wzwa 1938. s. 31.

Pękalski J. — Drogi książki. Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania. Wzwa 1934. s. 95.

Potworowska — Dmochowska M. — Upodobania literackie dzieci szkolnych. Wzwa 1926. s. 92. Odb. ze „Szkoły Powszechnej”.

Kubakin M. — Czytelnictwo młodzieży i różnice zainteresowań pokoleń. Tłum. M. Gutry. Kraków 1930. s. 14. Odb. z „Kuchu Pedagogicznego”.

Ziomek M. J. — Czytelnictwo powieści w Polsce w świetle cyfr. Kraków 1933. s. 47.

Ziomek M. J. — Studia metodologiczne nad statystyką literackiej konsumpcji. Kraków 1936. s. 116.

029. TECHNIKA PRACY UMYSŁOWEJ

Dąbrowska J. i Skarżyńska J. — Praca z książką naukową, mapą, tablicą statystyczną, wykresem. Wzwa 1936. s. 104.

Skarżyńska J. — Jak czytać książki i gazety. Instrukcja dla samouków i kółek samokształcenia. Wyd. 3. Wzwa 1939. s. 58. (Wyd. 4 w druku).

Rudniański S. — Technologia pracy umysłowej. Wyd. 2. Wzwa 1939. s.

Weitsch E. — Technika pracy umysłowej. Przewodnik w samokształceniu i oświacie. Tłum. W. Bagiński. Wyd. 2. Wzwa 1938. s. 53. (Wyd. 3 w przygotowaniu).

07. DZIENNIKARSTWO

Gutsche J. — Narodziny gazety. Lwów 1933. s. 34.

Hanusz T. Z. — Abc dziennikarstwa dzisiejszego. Wzwa (1934). s. 166.

655. DRUKARSTWO

Arct M. — Jak powstaje książka. Opowiedziane czytelnikom „Mojego Pisemka”. Wyd. 2. Wzwa 1930. s. 74.

Kuglin J. — Jak powstaje książka. Lwów 1933. s. 34.
Mathia R. — Podręcznik dla składaczy ręcznych. Wsawa 1923. s. 160.

Nauka składacza. Poznań 1932. s. VIII, 63.

Ostrowska B. — Książka jutra czyli tajemnice geniusza drukarni. Wsawa 1922. s. 102 nl.

Swierkowski K. — Z dziejów książki warszawskiej. Wsawa 1939. s. 21. Odb. popr. z „Kroniki Warszawy” 1938 r.

Wilder H. — Grafika. Drzeworyt. Miedzioryt. Litografia. Wskazówki dla bibliotekarzy i miłośników sztuki. Lwów 1922. s. 87, tabl. XXXVI.

676. PAPIERNICTWO

Cichocki W. — Papiernictwo. Krótki opis wyrobu

papieru, tektury, masy drzewnej, celulozy drzewnej i słomianej. Wsawa 1922. s. 62. tabl. XI.

Jeziorański F. — Papier i jego znaczenie. (Kielce 1929). s. 43.

686.1. INTROLIGATORSTWO

Dubrawski F. — Introligatorstwo w szkole. Podręcznik metodyczno-praktyczny dla nauczycieli robót ręcznych. Wyd. 2. Lwów 1934. s. VIII, 80.

Semkowicz A. — Oprawa książek. Kraków 1926. s. 17. tabl. 10. Odb. z „Silva Rerum”.

Sowiński M. — Nauczanie robót ręcznych. Cz. I. Oprawy ... Kraków 1925. s. 130.

M. Wilczyńska.

KILKA DAT Z DZIEJÓW KSIĄŻKI I BIBLIOTEK*)

W. XI — Biblioteka kapitulna w Gnieźnie.

Koniec w. XI — Biblioteka kapitulna w Krakowie.

W. XI/XII — Biblioteka katedralna w Płocku.

W. XIV/XV — Biblioteka klasztorna oo. cystersów w Mogile k. Krakowa.

W. XV — Biblioteka kapitulna we Włodawku.

Po r. 1400 — zaczątki Biblioteki Jagiellońskiej przy Uniwersytecie Krakowskim.

1429. Najdawniejsze przepisy dotyczące biblioteki Kolegium większego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

1473—5. Pierwszy drukarz w Polsce (Kraków): Kasper Straube.

1474. Pierwszy krakowski druk: kalendarz ścienny.

1475. Pierwszy polski tekst drukowany (Ojciec nasz, Zdrowaś i Wierze) w „Statuta synodalia episcoporum Conradi, Petri et Rudolphi Vratislaviensis”, Wrocław, druk. Kasper Elyan.

1491. Pierwsza w Polsce papiernia (Prądnik Czerwony k. Krakowa).

1503—5. Drukacz zaczynający nieprzerwane dzieje drukarstwa polskiego: Kasper Hochfeder w Krakowie.

1506. „Bogurodzica” po raz pierwszy drukowana u Jana Łaskiego „Commune incliti Regni Poloniae privilegium”, Kraków, nkł. i druk J. Hulslera.

1578. Pierwszy druk datowany w Warszawie: J. Kochanowski „Odprawa posłów greckich”.

1624 (1620?) — 33. Pierwszy stały drukarz w Warszawie: Jan Rossowski.

1676. Drukarnia Akademii Jagiellońskiej (obecnie: Uniwersytetu Jagiellońskiego) w Krakowie.

1747. 8 sierpnia. Otwarcie Biblioteki Załuskich w Warszawie. (Otwarta 2 razy w tygodniu).

1774. 7 stycznia. Komisja Edukacji Narodowej rozstrząsa opiekę nad Biblioteką Załuskich.

1774—91. Komisja Edukacji Narodowej zajmuje się m. in. również bibliotekami szkolnymi.

1780. Papiernia w Jeziornie k. Warszawy.

1817. Litografię w Polsce (w Warszawie) wprowadzają dr med. Jan Siestrzyński i hr. Aleksander Chodkiewicz.

1858—1924. Wydział Czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

1861. Czytelnia Ludowa w Cieszynie.

1870. K. Estreicher „Bibliografia polska”.

1880. Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

1890—1907. Czytelnia Naukowa w Warszawie.

1891. Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie.

1904. Biblioteka Publiczna w Zakopanem.

1905. Czytelnia dla Wszystkich w Sosnowcu.

1906—23. Towarzystwo Czytelni m. Warszawy.

1907 maj — 1928. Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie.

1908—11. „Przegląd Biblioteczny”, wyd. Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie.

1912. F. Czerwijowski „Bibliotekarz” (podręcznik).

1913—14. Buduje się Bibliotekę Publiczną w Warsz.

1917. 27 paźdz. Inauguracja Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie.

1919. 15 sierpn. — 1928 wrzesień. Wydział Bibliotek w Departamencie Nauki i Szkół Wyższych — Ministerstwa WR i OP.

1919. „Bibliotekarz”, organ Związku Bibliotekarzy Polskich, red. Wanda Dąbrowska.

1920. Pierwsza polska urzędowa rejestracja druków: „Biuletyn Bibliograficzny”.

1922. Pierwsze dwie Biblioteki dla dzieci i młodzieży w Łodzi.

1922. Czytelnia dla wszystkich (zał. 1905) w Sosnowcu — Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego.

1923—35. 1 kwietnia. Towarzystwo Bibliotek Powiatowych w Warszawie.

1925. 22 marca. (Pierwsza) Biblioteka dla dzieci przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.

1928. początek. Warszawskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich, współdziałając z innymi organizacjami oświatowymi, złożyło w Ministerstwie WR i OP nowy projekt o gminnych bibliotekach publicznych.

1928. 24 lutego. Dekret erekcyjny Biblioteki Narodowej w Warszawie.

1928. 1 kwiet. Zarząd Miejski m. st. Warszawy przejmuje Bibliotekę Publiczną.

1928—36. Towarzystwo Bibliotek dla Dzieci w Warszawie.

*) Wyimki z drukującej się broszury p. t. „Dziesięć wieków książki. Chronologia”.

1928. 26—29 maja. I Zjazd Bibliotekarzy Polskich we Lwowie, równoległe III Zjazd Bibliofilów Polskich.
1929. Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich.
- 1929/30. Jednoroczna Koedukacyjna Szkoła Bibliotekarska przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.
1929. „Biuletyn Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy“ (od r. 1934 tytuł zmieniony: „Bibliotekarz“)
- 1931—39. Buduje się Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie.
1932. „Biblioteki oświatowe. Spis na d. 1 stycznia 1930 r. oraz Tablice statystyczne“.
- 1934—8. Buduje się Dom Pracy Kulturalnej w Lublinie.

1938. 29 marca. Uchwały Hrubieszowskiej Rady Powiatowej w sprawie akcji bibliotecznej.
1945. styczeń. Utworzono Wydział Bibliotek w Ministerstwie Oświaty.
1945. 19—21 listopada. Inauguracyjne posiedzenie Rady Książki przy Ministerstwie Oświaty.
1946. 31 styc. Dekret Rady Ministrów o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.
1946. 12 marca. Naczelna Dyrekcja Eibliotek w Ministerstwie Oświaty.
1946. 22 marca. Prezydium KRN zatwierdziło dekret o Państwowym Instytucie Książki.

Ksawery Świerkowski.

DEKRET

o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*)

I. POSTANOWIENIA OGÓLNE

Art. 1.

(1) Biblioteki i zbiory biblioteczne, zarówno krajowe jak i znajdujące się za granicą, a będące własnością lub w posiadaniu obywateli polskich lub instytucji polskich, uznaje się za narodowe mienie kulturalne, powołane do służenia dobru ogólnemu.

(2) Przez zbiory biblioteczne rozumie się wszelkiego rodzaju druki (książki, czasopisma, druki ulotne itd.), rękopisy, mapy, nuty i ryciny — jako materiał czytelniczy (użytkowy) lub zabytkowy (muzealny). Określone zasoby tych materiałów tworzą księgozbiory. Księgozbiory użytkowane czytelniczo pozostają w zawiadywaniu następujących instytucji:

a) bibliotek, których zadaniem jest społeczne bądź prywatne użytkowanie zbiorów,

b) wypożyczalni dochodowych, udostępniających swoje zasoby w celach zarobkowych.

Rozróżnia się biblioteki:

1) publiczne, t. j. utrzymywane przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne,

2) społeczne, stanowiące własność stowarzyszeń lub instytucji społecznych,

3) prywatne, stanowiące własność instytucji lub osób prywatnych — przystosowane do społecznego udostępnienia ich zbiorów,

4) domowe — nie przystosowane do społecznego udostępniania ich zbiorów, lecz służące wyłącznie do osobistego użytku ich właścicieli.

(3) Ustawa niniejsza nie dotyczy bibliotek domowych z wyjątkiem przypadków, o których jest mowa w art. 2 ust. (2).

Art. 2.

(1) Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju, tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych, utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne.

(2) W tym samym celu Minister Oświaty jest władny włączyć do sieci, z zastrzeżeniem praw własności, również biblioteki społeczne i prywatne za zgodą ich właścicieli. Minister Oświaty może bez zgody właścicieli zarządzić włączenie w całości lub częściowo naukowych bibliotek społecznych i prywatnych do sieci bibliotek publicznych oraz przyjmować w wyjątkowych wypadkach na wniosek Rady Bibliotecznej biblioteki prywatne i domowe i oddawać je w formie depozytu zakładom szkolnym i naukowo-badawczym, o ile będą tego wymagały potrzeby oświaty i nauki.

Przepis ten nie może stosować się w wypadkach, kiedy biblioteka jest warsztatem pracy właściciela.

Państwo gwarantuje właścicielom całość ich zbiorów w związku z udostępnieniem tychże, zwraca im wynikające stąd koszty i udziela tym bibliotekom pomocy finansowej i organizacyjnej, celem umożliwienia im spełniania nałożonych na nie obowiązków.

(3) Biblioteki włączone do sieci służą dobru i pożytkowi publicznemu przez gromadzenie, zabezpieczanie, opracowywanie i udostępnianie swoich zbiorów bezpośrednio lub drogą międzybibliotecznego wypożyczenia na podstawie i w ramach przepisów, jakie w tym względzie wyda Minister Oświaty.

Art. 3.

Naczelny nadzór i opiekę nad bibliotekami i zbiorami bibliotecznymi sprawuje Państwo przez Ministra Oświaty z uwzględnieniem ogólnych postanowień o nadzorze nad związkami samorządowymi, jako właścicielami bibliotek i zbiorów bibliotecznych. Minister

*) Tekst w brzmieniu uchwalonym przez Radę Ministrów z uwzględnieniem zmian, zaprojektowanych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Oświaty ustalać będzie sieć bibliotek publicznych i wydawać będzie ogólne wytyczne co do organizacji i działalności tych bibliotek oraz ich współpracy, działając w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej, gdy chodzić będzie o biblioteki samorządowe. Minister Oświaty władny będzie również określić kwalifikacje wymagane od bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych i w wypożyczalniach dochodowych.

Art. 4.

(1) Do współudziału w wykonywaniu niniejszego dekretu ustanowione zostaną czynniki społeczne w postaci Rady Bibliotecznej przy Ministrze Oświaty oraz gminnych (wiejskich i miejskich), powiatowych i wojewódzkich komitetów bibliotecznych.

(2) Radę Biblioteczną powołuje Prezydium Krajowej Rady Narodowej z pośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje: 1. towarzystwa naukowe, 2. stowarzyszenia oświatowe, 3. biblioteki różnych typów, 4. wyższe zakłady naukowe, 5. organizacje nauczycielskie, 6. organizacje bibliotekarzy, 7. wojewódzkie komitety biblioteczne, 8. instytucje wydawnicze i księgarskie, 9. organizacje zawodowe literatów i pisarzy. Ponadto w Radzie Bibliotecznej biorą udział z głosem doradczym przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Informacji i Propagandy.

(3) Do zakresu działania Rady Bibliotecznej należy: 1. badanie potrzeb bibliotekarstwa i czytelnictwa w całym kraju i składanie wniosków w tej sprawie Ministrowi Oświaty, 2. opiniowanie na zlecenie Ministra Oświaty projektów ustaw i innych zarządzeń normatywnych ogólnych z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa, 3. zgłaszanie wniosków ustawodawczych w sprawach bibliotecznych, 4. rozstrzyganie odwołań od decyzji wojewódzkich komitetów bibliotecznych.

(4) Wojewódzki Komitet Biblioteczny powołuje Wojewódzka Rada Narodowa na wniosek Kuratora Okręgu Szkolnego z pośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje: 1. stowarzyszenia naukowe i oświatowe działające na terenie województwa, 2. wojewódzkie organizacje zawodowe nauczycielskie, 3. biblioteki różnych typów działające na terenie województwa, 4. wojewódzkie organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze, 5. wojewódzką organizację bibliotekarzy, 6. przedstawiciel Wojewódzkiej Komisji Oświatowej. Ponadto w Wojewódzkim Komitecie Bibliotecznym bierze udział z głosem doradczym przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego.

(5) Do zakresu działania Wojewódzkiego Komitetu Bibliotecznego należy: 1. czuwanie nad działalnością i rozwojem bibliotek powszechnych i szkolnych oraz czytelnictwa na terenie województwa, 2. koordynowanie działalności tych bibliotek, 3. opiniowanie budżetu na potrzeby biblioteczne województwa, 4. rozstrzyganie odwołań od decyzji powiatowych komitetów bibliotecznych.

(6) Powiatowy Komitet Biblioteczny powołuje na wniosek Inspektora Szkolnego Powiatowa Rada Narodowa z pośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje: 1. stowarzyszenia naukowe i oświatowe działające na terenie powiatu, 2. powiatowe organizacje nauczycielstwa, 3. biblioteki różnych typów działające na terenie powiatu, 4. powia-

towe organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze, 5. powiatową organizację bibliotekarzy, 6. przedstawiciel Powiatowej Komisji Oświatowej. Ponadto w Powiatowym Komitecie Bibliotecznym bierze udział z głosem doradczym Inspektor Szkolny lub delegowana przez niego osoba.

(7) Do zakresu działania Powiatowego Komitetu Bibliotecznego należą te same czynności co Wojewódzkiego Komitetu Bibliotecznego, ale na terenie powiatu oraz rozstrzyganie odwołań od decyzji gminnych komitetów bibliotecznych.

(8) Gminny Komitet Biblioteczny powołuje na wniosek Inspektora Szkolnego Gminna Rada Narodowa z pośród osób przedstawionych przez następujące instytucje i organizacje: 1. miejscowe stowarzyszenia naukowe i oświatowe, 2. miejscowe zawodowe organizacje nauczycielskie, 3. biblioteki różnych typów działających na terenie gminy, 4. miejscowe organizacje zawodowe rolnicze i robotnicze, 5. miejscowa organizacja bibliotekarzy, 6. przedstawiciel Gminnej Komisji Oświatowej.

(9) Do zakresu działania Gminnego Komitetu Bibliotecznego należy: 1. opiekowanie się bibliotekami powszechnymi i szkolnymi oraz rozwojem czytelnictwa na terenie gminy, 2. harmonizowanie działalności tych bibliotek i dbanie o zaspokajanie potrzeb społeczeństwa w zakresie słowa drukowanego, 3. zatwierdzanie budżetu na potrzeby bibliotek i czytelnictwa na terenie gminy.

(10) Czynnikiem społecznym fachowym w komitetach bibliotecznych wojewódzkich i w Radzie Bibliotecznej reprezentującą zawodową organizację bibliotekarzy polskich.

(11) Minister Oświaty może zawodowej organizacji bibliotekarzy poruczać określone zadania fachowo-techniczne, wynikające z niniejszej ustawy.

Art. 5.

(1) Wszystkie biblioteki, zarówno należące do sieci jak i działające poza nią, mają obowiązek:

a) zarejestrowania się,

b) posiadania księgozbioru odpowiadającego ich celom i przystosowanego do potrzeb i zainteresowań czytelników danych środowisk,

c) posiadania personelu należycie przygotowanego do pracy z książką i czytelnikiem,

d) corocznego składania sprawozdań ze swej działalności.

(2) Obowiązkom określonymu w ust. (1) niniejszego artykułu podlegają również dochodowe wypożyczalnie książek.

(3) Bibliotekę może założyć i prowadzić każda pełnoletnia osoba fizyczna, nie pozbawiona praw obywatelskich, lub też osoba prawna, z zastrzeżeniem wykonywania warunków wyszczególnionych w ust. (1) niniejszego artykułu.

(4) Szczegółowe przepisy w sprawach unormowanych niniejszym artykułem wyda Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

II. SIEĆ BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Art. 6.

Ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych, ustanowiona w art. 2 ust. (1) niniejszej ustawy, obejmuje sieci: bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych.

Art. 7.

Biblioteki szkolne mają za zadanie dostarczanie uczniom i nauczycielom lektury, potrzebnej w związku z nauką szkolną i wychowaniem.

Art. 8.

(1) Biblioteki powszechne służą czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli Państwa lub określonego terenu na jednakowych prawach.

(2) Dla wykonywania tych zadań każda biblioteka powszechna powinna posiadać księgozbiór dla dorosłych, odrębny księgozbiór dla młodzieży i dzieci oraz czytelnię zaopatrzoną w czasopisma bieżące.

Art. 9.

(1) Sieć publicznych bibliotek powszechnych tworzą biblioteki gminne (miejskie i wiejskie), powiatowe i wojewódzkie.

(2) Gminne biblioteki publiczne obsługują czytelników na obszarze gminy, tworząc w miarę potrzeby odpowiednio zorganizowane oddziały na terenie poszczególnych gromad, dzielnic miast i w innych ośrodkach życia zbiorowego w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbiorów zarówno własnej biblioteki gminnej jak i innych bibliotek, a w szczególności właściwych bibliotek powiatowych i wojewódzkich w myśl ust. (3) niniejszego artykułu. Biblioteki gminne współpracują z wszystkimi działającymi na obszarze danej gminy bibliotekami oraz z instytucjami służącymi upowszechnieniu kultury.

(3) Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne udzielają, jako centrale biblioteczne danego terenu (powiatu, województwa), bibliotekom niższego stopnia organizacyjnego pomocy organizacyjnej i instruktorskiej, a zarazem uzupełniają działalność tych bibliotek przez dostarczanie księgozbiorów ruchomych w myśl ust. (2) niniejszego artykułu na zasadach, które ustali rozporządzenie wykonawcze.

(4) Biblioteki publiczne miast wojewódzkich pełnią m. in. rolę bibliotek regionalnych, gromadząc pełne piśmiennictwo i inne dokumenty, odnoszące się do danego regionu. Minister Oświaty może jednak prawa i obowiązki biblioteki regionalnej przenieść na inną bibliotekę w danym województwie.

(5) Na podstawie uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej biblioteki miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych oraz miast, będących siedzibą wojewódzkich względnie powiatowych władz, mogą — za zgodą Ministra Oświaty — pełnić zadania bibliotek powiatowych względnie wojewódzkich. Na podstawie takiejże uchwały i zgody Ministra Oświaty biblioteki wojewódzkie względnie powiatowe mogą pełnić zadania bibliotek miejskich. Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej określi również fi-

nansowy udział wojewódzkich względnie powiatowych związków samorządowych tudzież miast w odnośnych wydatkach na ich biblioteki.

Art. 10.

(1) Do zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych obowiązane są właściwe związki samorządowe.

(2) Samorządowa biblioteka publiczna może być zawieszona w swej działalności lub zwinięta jedynie za zgodą Ministra Oświaty, powziętą w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej.

Art. 11.

Coroczne świadczenia Państwa na rzecz samorządowych bibliotek publicznych wynosić będą co najmniej 25% łącznych wydatków wszystkich związków samorządowych na zakładanie i utrzymywanie ich bibliotek, poniesionych w poprzednim roku budżetowym.

Art. 12.

(1) Biblioteki naukowe (ogólne i specjalne) służą przede wszystkim celom naukowo-badawczym, budowaniu i rozszerzaniu wiedzy, kształceniu ogólnemu i zawodowemu wyższego stopnia, a obok tego również stosowaniu wiedzy do potrzeb, związanych z bieżącą pracą władz i organów państwowych i samorządowych, instytucji wszelkiego rodzaju oraz zakładów o charakterze gospodarczym i przemysłowym. Biblioteki naukowe mogą być równocześnie zakładami specjalnymi, prowadzącymi badania związane z książką oraz prace bibliograficzne.

(2) Celem zaopatrzenia kraju możliwie równomiernie w piśmiennictwo wszystkich dziedzin wiedzy, biblioteki naukowe powinny, na podstawie wzajemnego porozumienia co do zakresu swych specjalnych zainteresowań i planowej współpracy, poświęcić szczególne starania obranym gałęziom piśmiennictwa.

(3) Celem należytej ochrony zabytków bibliotecznych oraz w związku z ustalaniem zadań poszczególnych bibliotek i ich specjalizacją, mogą określone materiały być przejęte przez inne biblioteki w postaci depozytu lub w drodze wymiany czy przekazania, z zachowaniem postanowień art. 2 ust. (2) niniejszej ustawy.

Art. 13.

Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek naukowych ciąży na Państwie.

III. BIBLIOTEKI NIE OBJĘTE SIECIĄ BIBLIOTECZNĄ

Art. 14.

(1) Nieobjęte siecią biblioteki szkół prywatnych, instytucji naukowych, instytucji publicznych i urzędów, szpitalne, więzienne, społeczne, związków zawodowych, partyj politycznych i organizacji, fabryk i przedsiębiorstw i t. d. pracują w ramach statutów własnych lub statutów instytucji powołujących je do życia.

(2) Minister Oświaty może tym bibliotekom przyznać dotacje i subwencje z uwagi na ich naukowy lub masowy charakter. Minister Oświaty może na dane biblioteki nałożyć obowiązek pełnienia funkcji bibliotek publicznych.

(3) Minister Oświaty sprawuje nad bibliotekami państwowymi i samorządowymi urzędów, zakładów i instytucji opiekę w zakresie techniki bibliotekarskiej i fachowej obsługi bibliotek.

IV. POSTANOWIENIA PRZEJŚCIOWE

Art. 15.

(1) Do czasu zorganizowania pełnej sieci bibliotek publicznych funkcje bibliotek publicznych pełnić będą, na zarządzenie Ministra Oświaty, przystosowane do tego biblioteki szkolne, przede wszystkim przez udostępnienie swoich księgozbiorów wszystkim obywatelom danego terenu.

(2) Z tych samych względów Minister Oświaty może włączyć do sieci bibliotek publicznych czasowo również istniejące już biblioteki społeczne lub prywatne.

(3) Z tytułu pełnienia funkcji bibliotek publicznych w myśl postanowień ust. (1) i (2) niniejszego artykułu, biblioteki otrzymywać będą stosowne zasiłki z funduszy publicznych. Pokrywane z tych funduszy uzupełnienia księgozbiorów są przeznaczone dla mających w przyszłości powstać w danych miejscowościach bibliotek publicznych.

(4) Do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych, wydatki na zakładanie nowych samorządowych bibliotek publicznych oraz ich utrzymanie pokrywać będzie Skarb Państwa w formie specjalnej dotacji dla tych związków. Rada Ministrów określi termin, w którym związki samorządowe obowiązane będą pokrywać z własnych funduszy koszty zakładania i utrzymania ich bibliotek publicznych przy współudziale Skarbu Państwa, stosownie do postanowień art. 11 niniejszego dekretu.

V. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

Art. 16.

Niestosowanie się do postanowień niniejszego dekretu i rozporządzeń wydanych na jego podstawie pociąga za sobą zastosowanie środków, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342 z późniejszymi zmianami).

Art. 17.

(1) Wykonanie niniejszego dekretu powierza się Ministrowi Oświaty w porozumieniu z Ministrami Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy, Administracji Publicznej oraz Skarbu.

(2) Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

OD RADY KSIĄŻKI

Myśl zorganizowania „Święta Książki” w skali ogólnokrajowej wysunięta została po raz pierwszy na październikowej konferencji bibliotecznej w Pabianicach i bezpośrednio po tym na I inauguracyjnym posiedzeniu Rady Książki (p. „Bibliotekarz” 2/3 1946). Wyłoniona z Rady Książki Komisja wypowiedziała się za terminem jesiennym. Uchwalenie przez Radę Ministrów dekretu o bibliotekach 31. I. 45 r. wzbudziło jednak pragnienie, by to uzyskane wreszcie po 25 latach walki „zwycięstwo słusznej sprawy” zabrzmiało szerszym echem, nastawiając uwagę całego społeczeństwa na sprawę książki i bibliotek publicznych.

Pierwszy projekt zorganizowania „dnia biblioteki” w dniu 3 maja został rozszerzony przez Radę Ministrów w tym duchu, że dni 1 do 3 maja uznane zostały jako doroczne „Święto Oświaty”, które w każdym roku przebiegać ma pod innym hasłem, służąc różnym odcinkom pracy oświatowej. Tegoroczne święto poświęcono bibliotece, przede wszystkim bibliotece publicznej. Prymat był bezsporny, termin do należytego przygotowania niemniej bezspornie zbyt krótki. Zmusiło to Radę Książki, której powierzono stronę organizacyjną, do zrezygnowania z uprzednich szerszych

planów i ograniczenia centralnych prac przygotowawczych do kilku punktów: instrukcja, odezwa Komitetu Obywatelskiego i afisz propagandowy do rozplakatowania, listy zbiorów i znaczki, specjalny numer „Bibliotekarza” z materiałem pomocniczym. Resztę pozostawiono incjatywie i siłom miejscowych Komitetów. Pod ich adresem jedna prośba.

Święto biblioteki winno być potraktowane nie tylko jako uroczystość z towarzyszącymi jej akcesoriami obchodów i zbiorów — zamknięta ramami wyznaczonych dni majowych. Raczej jako pobudka, zaczątek roku wyteżonej pracy — „Roku biblioteki”.

Winno ono obudzić głębsze zainteresowanie sprawami książki, biblioteki i czytelnictwa, zadzierzgnąć trwale, mocne więzy między społeczeństwem a biblioteką publiczną.

Wyrazem ich winien być nie tylko odruch życielskiego datku, lecz stały dar serca i opieki, świadomej myśli, czynnego wielostronnego, planowego współdziałania. Zorganizowany Zespół Przyjaźni i Pracy.

Tak, byśmy — oddając z wiosną roku przyszłego „przechodnie berło Święta” w ręce którejś z bratnich organizacji oświatowych, mieli wszyscy poczucie, żeśmy dla sprawy bibliotek i czytelnictwa zrobili wszystko, co było do uczynienia możliwe, a jednocześnie

wykazali, że „Święta Oświaty” mają głębszy, twórczy sens społeczny.

OD REDAKCJI

Numer niniejszy narusza przewidzianą kolejność. Oddany już do drukarni numer marcowy został odsunięty na bok, ustępując miejsca obecnemu numerowi specjalnemu, który, uchwalony w drugiej połowie marca, musiał być gotów na pierwszą połowę kwietnia, by — odbity w 30.000 egzemplarzy — dotrzeć na czas do wszystkich dzielnic Polski. Był to rekord szybkości jak na obecne warunki pracy, zwłaszcza w Warszawie. To też nad wyraz serdecznie dziękujemy wszystkim autorom, którzy tym razem „piorunem” dostarczyli materiały, a także zespołowi drukarni, który pracując dniem i nocą wykończył numer w oznaczonym terminie.

Numer, poświęcony całkowicie sprawom dekretno o bibliotekach i „Święta Oświaty pod znakiem Biblioteki”, przeznaczony jest nie tylko dla bibliotekarzy, lecz dla wszystkich organizatorów Święta, organizatorów pracy bibliotecznej w terenie a także dla wszystkich interesujących się biblioteką publiczną i książką. Artykuły, utrzymane na różnym stopniu przystępności,

mają dostarczyć materiał do przemówień i pogadek okolicznościowych. Zachowają jednak pewnie i trwałą wartość. Zachowa ją i reszta materiału.

Wyrazy głębokiej wdzięczności składamy ob. Ministrowi Oświaty Czesławowi Wycechowi i Ministrowi Informacji i Propagandy Stefanowi Matuszewskiemu za życzliwy dar myśli dla „Bibliotekarza” a Ministerstwu Oświaty za specjalny zasiłek na wydanie tego numeru.

Ludowemu Instytutowi Oświaty i Kultury dziękujemy też serdecznie za koleżeński poradunek w postaci pożyczonego papieru, co umożliwiło nam wydrukowanie numeru w terminie.

Dajemy to, cośmy zdołali zdobyć w tak krótkim czasie — pragnąc, by praca nasza okazała się pomocna.

Nawzajem prosimy o nadsyłanie do „Bibliotekarza” sprawozdań z przebiegu, nastroju i wyników „Święta”, a także — i to najgoręcej — o powiadamianie nas o wszystkim, co w zakresie książki, bibliotek i czytelnictwa będzie planowane, robione i zrobione w „Roku Biblioteki”.

Chcemy wiedzieć, powiadamiać innych, pomagać. Chcemy współdziałać.

REDAKCJA

INFORMACJA O ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

Związek (istniejący od r. 1917) zespala bibliotekarzy wszelkiego typu bibliotek oraz (od r. 1945) archiwistów. Związek ma na celu obronę interesów zawodowych swych członków, podniesienie ich kwalifikacji fachowych, krzewienie wiedzy bibliotekarskiej oraz czuwanie nad prawidłową organizacją i rozwojem bibliotek i archiwów.

Członkiem Związku może być bibliotekarz lub archiwista oraz każdy zajmujący się zagadnieniami dotyczącymi bibliotekarstwa lub archiwistyki, a także biblioteki i inne instytucje, których działalność wchodzi w zakres prac Związku. Członkowie Związku (także biblioteki) otrzymują bezpłatnie „Bibliotekarza” oraz ulgowo inne wydawnictwa Związku; mają możność dokształcania się zawodowego na kursach, odczytach, wycieczkach; mają zapewniony wpływ na kierunek prac bibliotecznych i archiwalnych.

Zapisywać się na członków można w następujących kołach Związku:

1. W Gdańsku, Wałowa 16 (Miejska Biblioteka) Przewodniczący: Marian Des Loges.
 2. W Katowicach, Francuska 12 (Śląska Biblioteka Publiczna) — Paweł Rybicki.
 3. W Krakowie, Al. Mickiewicza 22 (B-ska Jagiellońska) — Edward Kuntze.
 4. W Lublinie, Dolna P. Marii 4 (B-ska Katolickiego Uniwersytetu) — Andrzej Wojtkowski.
 5. W Łodzi, Andrzeja 14 (Miejska Biblioteka Publiczna) — Jan Augustyniak.
 6. W Poznaniu, Ratajczaka 4/6 (Biblioteka Uniwersytecka) — Aleksander Birkenmajer.
 7. W Toruniu, Wysoka 16 (Biblioteka Uniwersytecka) — Stefan Burhardt.
 8. W Warszawie, Koszykowa 26 (Biblioteka Publiczna) — Ryszard Przelaskowski.
- Nowe Koła mogą powstawać i w innych miejscowościach; do utworzenia Koła potrzeba przynajmniej 10 członków.

Im więcej będzie nas zrzeszonych w Związku, tym szerszy będzie zasięg naszej działalności, tym silniejsze nasze stanowisko w społeczeństwie.

Zarząd Główny Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Sekretarz Generalny
Jan Kossonoga.

Przewodniczący
Adam Łysakowski.

Warszawa, ul. Koszykowa 26 (Biblioteka Publiczna).

TREŚĆ: Słowo Ministra Oświaty Cz. Wycecha i Ministra Informacji i Propagandy St. Matuszewskiego. — Odezwa Komitetu Obywatelskiego. — Odezwa Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. — Artykuły: Janiczek J. Zwycięstwo słusznej sprawy. — Grycz J. Kilka uwag do dekretu o bibliotekach. — Dąbrowska W. Trzy myśli — trzy drogi. — M a t e r i a ł y: Łysakowski A. O wartości ksiąg. — Augustyniak J. Biblioteka Publiczna jej rozwój, istota i potrzeby. — Wojciechowski K. W bibliotece. — Dąbrowska W. Jeszcze jedno spojrzenie. — Dąbrowska W. Myśli i hasła. — Wilczyńska M. Sto książek o książce. — Świerkowski K. Kilka dat z dziejów książki i bibliotek. — Dekret o bibliotekach i opiece nad bibliotekami. — Od Rady Książki. — Od Redakcji.

CONTENTS of „The Librarian“ No 3 — March 1946: Foreword by the Minister of Education Mr Czesław Wycech and the Minister of Information and Propaganda Mr Stefan Matuszewski. — Appeal of the „Civic Committee of the „Book and Library Days“. — Appeal of the Association of Polish Librarians. — A r t i c l e s : Janiczek J. The victory of the just cause (History of the Polish Library Law). — Grycz J. Remarks on the Polish Library Law. — Dąbrowska W. Three thoughts — three directions in the evolution of the Library Laws. — T e x t s f o r l e c t u r e s f o r „Book and Library Days“: Łysakowski A. Value of books. — Augustyniak J. What the public library gives and what it needs. — Wojciechowski K. In the library. — Dąbrowska W. One more look. — Appendices: Dąbrowska W. Some thoughts and slogans. — Wilczyńska M. Hundred books about book. — Świerkowski K. Some dates of the history of the Polish books and Libraries. — Text of the Polish Library Law 1946.

*Numer specjalny wydany z zasłku
Ministerstwa Oświaty w 30.000
egzemplarzy do bezpłatnego kolportażu.*

Prenumerata kwartalna zł 40, z przesyłką pocztową zł 50. Nr pojedynczy zł 15, z przesyłką pocztową zł 18.

Redaktor WANDA DĄBROWSKA przy współudziale Kolegium i dyr. biura Rady Książki Jana Rosnera.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Sekretariat czynny we środy w godz. 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B—06762